Nr 336 — We Lwowie Piątek dnia 4. Grudnia 1891. — Rok XXIV.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 gr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki, liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu; Karoly et Liebmann. W Warszawie Reichman i Frendler. W Paryżu C. Adam, Rue des saints Pérés 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Poszukiwania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza

Wiemy nareszcie...

Lwów 3. grudnia.

Wiemy nareszcie, kto spowodował niezwołanie Sejmów krajowych w robu bieżącym. W ostatnim numerze krakowskiego *Czasu* znajdujemy korespondecję wiedeńską napisaną pod marką półurzędową, ktora ma być programem prac parlamentarnych na najbliższy okres czasu. Nie zawiera owa korespondencja wiele nowego i jest jeno zreasumowaniem tego wszystkiego, cośmy już w ostatnich czasach wiedzieli, niemniej jednak uważamy za stosowne podać ją w całości, głównie dla jednego wysoce charakterystycznego ustępu, jaki w niej znajdujemy. Półurzędowy korespondent pisze:

Jeszcze w lipcu r. b. przedstawiłem ułożony wówczas przez rząd następujący projekt kampanji parlamentarnej na jesień r. b. i zimę w 1892 r: W pierwszych dniach października będą zwołane izby rady państwa dla uchwalenia budżetu wydatków i dochodów na r. 1892. Ponieważ uchwalanie budżetu przez izbę poselską przyczem powinien się odbywać i odbywa się przegląd krytyczny wszystkich gałęzi administracji państwa — zająć musi i dotychczas zajmowało, pomimo wszelkich przyspieszeń i mniemanych skróceń dyskusyj, najmniej przeszło dwa miesiące czasu, przeto zaledwie przed świętami Bożego Narodzenia będzie ukończonem uchwalanie budżetu. Dalej pisałem wówczas, że w styczniu 1892 r., lub w końcu grudnia r. b. będą zwołane Sejmy krajowe na sesję — a przeto w 1891 r. nie będzie sesji sejmowej.

W tym programie parlamentarnym, ułożonym w lipcu r. b. zaszła teraz zmiana z powodów następujących: Trzy traktaty handlowe monarchji austrjacko-węgierskiej: z państwem Niemieckiem, z Włochami i Szwajcarją, traktaty bardzo ważne dla wszystkich krajów monarchji (a względem tych traktatów rokowania trwały dość długo), mogą być dopiero w połowie grudnia przedłożone izbom do przyjęcia, lub odrzucenia. Albowiem, chociaż traktat handlowy z Niemcami już od kilku miesięcy jest podpisany przez pełnomocników, jednak traktat z Włochami został dopiero przed kilku dniami podpisany, a traktat ze Szwajcarją zaledwie w połowie grudnia podpisany będzie, wszystkie zaś podpisane z zastrzeżeniem ich ratyfikacji przez parlamenty. Ponieważ te traktaty handlowe, w razie ich przyjęcia i zatwierdzenia przez parlamenty, mają wejść w życie równocześnie z d. 1. lutego 1892 roku przeto izby rady państwa i sejmu węgierskiego muszą je przyjąć, lub odrzucić przed dn. 1. lutego.

W skutek takiego położenia rzeczy, rząd postanowił, aby po uchwaleniu budżetu przez izby rady państwa, co zapewne około 18. grudnia nastąpi, zawiesić tylko ich posiedzenia przez święta Bożego Narodzenia do 9. stycznia, a na 9. stycznia zwołać radę państwa dla rozstrząśnienia trzech traktatów handlowych. Zamierzał rząd początkowo zwołać podczas tego zawieszenia posiedzeń rady państwa, sejmy krajowe na 27 go grudnia na kilkudniową sesję dla uchwalenia prowizorjum w budżetach krajowych na pierwsze miesiące roku 1892; lecz zwołanie to sejmów 27. grudnia na kilkodniową sesję uczynił zależnem od opinji wydziałów krajowych. Wszystkie prawie wydziały krajowe (z wyjątkiem niższo-austrjackiego), a zapewne także Wydział krajowy galicyjski, zważywszy, że takie zwołanie Sejmu na kilkudniową sesję w porze najniedogodniejszej, byłoby tylko spełnieniem formalności, zaś bez żadnej prawie korzyści dla kraju, a połączone z wydatkami znacznemi na koszta podróży posłów, urządzenie biura stenograficznego itd, oświadczyły się przeciw zwołaniu sejmów na krótką sesję, zważywszy nadto, iż w lutym mają być Sejmy zwołane na sesję paromiesięczną.

Podczas zawieszenia posiedzeń izby poselskiej przez święta Bożego narodzenia ma obradować jej komisja gospodarstwa narodowego, lub komisja *ad hoc* wybrana i roztrząsać wspomniane trzy traktaty handlowe, tak, aby w dniu zebrania się izby, 9. stycznia przedłożyła izbie wnioski swoje co do tych traktatów. Zważywszy zaś, że każdy parlament może traktaty handlowe albo w całości odrzucić, ale szczegółowych zmian nie może w nich robić; powtóre zważywszy, że te traktaty handlowe, zniżając cło od zboża i najważniejszych wyrobów austrjackich, t. j. od wyrobów płóciennych, szklanych, porcelanowych itd., wywożonych z Austrji do Niemiec, Włoch i Szwajcarji, są względnie korzystne dla większości krajów monarchji austrjacko-węgierskiej, chociaż także zapewniają znaczne korzyści dla Niemiec, Włoch i Szwajcarji, zniżając cło wchodowe od wyrobów niektórych, wprowadzanych z tych krajów do Austrji, przeto nie ulega wątpliwości, że te traktaty handlowe zostaną przyjęte przez austrjacką radę państwa i sejm węgierski, jakkolwiek niektóre grupy przemysłowców będą przeciwko tym traktatom występować.

Czytelnicy nasi zapewne się domyślają, który głównie mamy na myśli ustęp i dla czego on w takim wysokim stopniu zajął naszą uwagę. Jako ustęp, dotyczący niezwołania sejmów krajowych przy końcu grudnia na krótką sesję i wrzekomej opinji wszystkich wydziałów krajowych — z wyjątkiem dolno austrjackiego — przeciw temu zwołaniu. Z powyższego półurzędowego przedstawienia rzeczy, mogłoby się zrodzić mniemanie, że rząd ze swej strony gotów był zwoływać sejmy, że jednak natrafił na opór ze strony — wydziałów krajowych! To są skutki, jeżeli się broni złej sprawy złymi środkami. W szczególnem swojem przywiązaniu do rządu i w wygórowanej chęci jego obrony, za naruszenie praw autonomji krajowej konstytucją zagwarantowanych, wysuwa organ półurzędowy, jako pośredniego winowajcę, Wydziały krajowe; aby zdjąć odjum z rządu centralnego, zwala go na rząd autonomiczny. Pisząc wczoraj w odnośnej rubryce o tej sprawie, a w szczególności o znanej uchwale konferencji posłów sejmowych, wyraziliśmy ubolewanie, że tego rodzaju uchwała stała się konieczną. Przyznaliśmy już wczoraj, że względy oszczędnościowe niezawodnie bardzo doniosłą odgrywają rolę i dzisiaj uznajemy, że wydatek kilkunastu tysięcy zł. nie stoi w prostym stosunku do korzyści materjalnej kilkudniowej sesji sejmowej, ale gdzie chodzi o korzyść moralną, gdzie chodzi o ochronę praw autonomji, nie tylko zagrożonych, ale wprost naruszanych, tam względy materjalne na drugi ustępują plan.

Mamy prawo przypuszczać, że i nasza reprezentacja krajowa temi samemi przejęta jest zasadami, dla tego zwalenie winy za niezwołanie Sejmu na Wydział krajowy uważamy co najmniej za niewłaściwe. Wina spada na kogo innego i on powinien ponosić całą odpowiedzialność. Zelotyzm ministerjalny źle natchnął półurzędowego korespondenta *Czasu*, gdy mu kazał stanąć w obronie rządu by zmniejszyć jego winę, w zaślepieniu nie zdał sobie zapewne sprawy jak niedźwiedzią przysługę wyrządza — autonomji.

Ruskie miscelanea

(Roczny bilans i refleksje nad nim.)

Przed kilku dniami podaliśmy pod tym samym nagłówkiem głosy prasy moskalofilskiej w Galicji o stanie sprawy ruskiej w rocznicę t. z. „nowej ery“ Obecnie zabrało w obronie głos *Diło* i w kilku artykułach omawia też samą sprawę — powiedzmy prawdę — bardzo otwarcie, co się tyczy moskalofilów naszych. Zaznacza ono na samym wstępie, że sytuacji, jaka się wytworzyła od lat 10 niemal, winni przedewszystkiem i głównie moskalofile, a raczej, jak ich jawnie nazywa *Diło* agenci rządu rosyjskiego.

Pierwotnie oba stronnictwa miały iść w sprawach narodowych ruskich razem i dążyć do jednego celu, tj. do solidarności w obronie ruskich interesów. Gdy jednakże „solidarność“ ta objawiła się: 1) procesem Olgi Hrabar, 2) zamknięciem drzwi „Narodnego domu“ przed narodowcami, 3) nieprzyjmywaniem narodowców — a nawet przewodniczącego klubu ruskiego w Sejmie p. Romańczuka ani do „Narodnego domu“, ani Stauropigji, 4) wysyłaniem deputacyj na uroczystości rosyjskie celem manifestacji łączności z Rosją i 5) nakoniec rublami przysłanemi na sanację „Zawedenja“ — nie pozostało narodowej partji inne wyjście jak zerwanie stanowcze z partją moskalofilską, czego wyrazem było zeszłoroczne wystąpienie p. Romańczuka i towarzyszy narodowców w Sejmie.

Diło konstatuje, że przed tym już wypadkiem prasa moskalofilska i jej poplecznicy zdarli maskę i poczęli już walczyć otwartą bronią, zohydzając każdy czyn, każdą myśl, podjętą w dobrej wierze dla ogółu narodu ruskiego przez partję „narodowców.“ Od tej pory daremnemi były wszelkie prace, dążące do skonsolidowania narodu, od czasu jak przewodnictwo t. z. „starej partji“ spoczywa w rękach politycznych agitatorów rosyjskich. Tu wspomina *Diło* sprawę znaną komitetu głodowego (jeszcze przed Sejmem) dalej walne zgromadzenie „Narodnej Torhowli“ przy uczestnictwie pijanych Knysiów, nakoniec zakulisowe agitacje i intrygi, aby przy wyborach nie dopuścić narodowców nawet do kandydatur poselskich. Słowem sytuacja dla sprawy narodowej stała się tak przykrą, jak nigdy. Brutalność i perfidja frakcji moskalofilskiej, doszła do granic ostatecznych.

A jednak jeszcze nie zrywano i posłowie narodowcy byli nawet przez solidarność zmuszeni podpisywać interpelacje za takimi Murynami i Biłoruskimi, znanymi „pielgrzymami do Poczajowa i Kijowa“, choć im był dobrze znany powód „pobożnych“ tych pielgrzymek

Tymczasem nadeszły wybory, pamiętne wściekłą agitacją moskalofilów i tu tłumaczy *Diło* nawiasem, że koniecznością polityczną było umizgać się do rządu, inaczej kandydaci opozycji ruskiej, którychbądź odcieni, byliby przepadli przy wyborach. Zresztę myślano tu (?) że rząd podobnie jak w Czechach, weźmie pośrednictwo przy pojednaniu Rusinów z Polakami.. Ale... naturalnie, jak zwykle w ruskiej prasie... stanęli temu świętemu dziełu pokojowemu na zawadzie w pierwszym rzędzie Polacy w swej nieprzychylności dla sprawy ruskiej, a z drugiej kompromitująca wszystkich Rusinów polityka moskalofilów, przeciw którym z natury rzeczy narodowcy musieli występować.

Zastrzega się tu raz jeszcze organ narodowców, że inicjatywa do zainaugurowania „nowej ery“ wyszła od rządu samego, bez poprzednich starań posłów ruskich. Takie i tym podobne wywody ciągną się dalej w rocznym bilansie narodowej partji i tylko rzecz jedna bije w oczy

Oto nader tam mało wzmianki o tem, o ile sprawa *modus vivendi* z Polakami w Galicji w ciągu tego roku postąpiła.

Regestrując bowiem skrzętnie głosy prasy ruskiej w ciągu roku, widzieliśmy mniej więcej taką samą politykę względem nas, jak dawniej, jeszcze przed „nową erą“.

A co więcej; ile razy zdarzyło się chwycić za sposobność, za pogłoskę o zachwianiu się wpływu polskiego w radzie państwa, tyle razy objawiła się w prasie ruskiej (niestety narodowej) niekłamana radość z tego tytułu.

I gdzież te piękne frazesa, wyrzeczone rok temu Pozostała tylko stara piosenka na nową nutę, z takim samym, jak dawniej dyssonansem... brakiem szczerości!

Krajowy kurs praktyczny dla dozorców meljoracyjnych

W b. r. urządził Wydział krajowy we Lwowie drugi rok kursu praktycznego dla dozorców meljoracyjnych.

Kurs ten trwać ma cztery miesiące, t. j. od 1. grudnia b. r. do końca marca 1892. Na wydatki, połączone z urządzeniem tego kursu, przeznaczył Sejm kwotę 2 500 zł., zaś ministerstwo rolnictwa subwencję w kwocie 1.000 zł.

Na odbywający się obecnie kurs przyjął Wydział krajowy 16 uczniów. Z tych dziesięciu otrzymało z funduszu krajowego stypendja po 25 zł. miesięcznie na czas trwania kursu; dwóch uczniów przyjęto na ich własny koszt; nadto powołał Wydział krajowy 4 dozorców, zatrudnionych przy krajowych przedsiębiorstwach regulacyjnych.

Kierownictwo kursu poruczył Wydział krajowy inżynierowi kraj. biura meljoracyjnego, p. Józefowi Jankowskiemu.

Wykłady teoretyczne na tym kursie następującym docentom:

a) Asystentowi konceptowemu, p. Marcelemu Białobrzeskiemu, naukę języka polskiego, 3 godziny tygodniowo.

b) Inżynierowi-asystentowi kraj. biura meljoracyjnego p. Janowi Bochniakowi, naukę kaligrafji (pisma rondowego), 2 godziny tygodniowo.

c) Inżynierowi-asystentowi kraj. biura meljoracyjnego, p. Stanisławowi Szczepanowskiemu, naukę rachunków, 2 godziny tygodniowo.

d) Inżynierowi-asystentowi kraj. biura meljoracyjnego, p. Antoniemu Biegańskiemu, naukę geometrji wykreślnej, 2 godziny tygodniowo, oraz rysunków geometrycznych 3 godziny tygodniowo.

e) Referentowi fachowemu dla spraw rolniczych przy Wydziale krajowym, p. Zygmuntowi Strusiewiczowi, naukę rolnictwa 3 godziny tygodniowo.

f) Inżynierowi-asystentowi kraj. biura meljoracyjnego, p. Pawłowi Dyrdoniowi, naukę miernictwa, 3 godziny tygodniowo, oraz rysunków sytuacyjnych, 3 godziny tygodniowo.

g) Inżynierowi-asystentowi kraj. biura meljoracyjnego, p. Aleksandrowi Wierzbickiemu, naukę budownictwa lądowego (konstrukcje drewniane, kamienne i żelazne, tudzież fundowanie), 2 godziny tygodniowo oraz ćwiczenia konstrukcyjne 3 godziny tygodniowo.

h) Inżynierowi-asystentowi kraj. biura meljoracyjnego, p Michałowi Kornelli, naukę budowy dróg i mostów, oraz robót wodnych z ćwiczeniami konstrukcyjnemi po 3 godziny razem 6 godzin tygodniowo.

i) Inżynierowi kraj. biura meljoracyjnego, p Tadeuszowi Sikorskiemu, naukę hydrotechniki rolniczej, 5 godzin tygodniowo, oraz naukę rysunków i projektów meljoracyjnych, 5 godzin tygodniowo.

k) Adjunktowi kraj. szkoły lasowej, p Bronisławowi Błockiemu, powtórzenie botaniki, 2 godziny każdej niedzieli.

Ponieważ kurs praktyczny dla dozorców meljoracyjnych ustanowiony był na 3 lata, a obecnie rozpoczęty obejmuje już drugi rok nauki przeto w przyszłym roku odbędzie się trzeci i ostatni rok wykładów.

Korespondencje.

Paryż 28. listopada.

(Z sezonu. — Teatra. — Proces arcybiskupa Gouthe-Soulard i jego następstwa. — „La Petite Republique Francaise“ pod nową redakcją.

Życie intelektualne stolicy Francji przykuwa dziś jeszcze, jak za czasów Ludwików, uwagę całego świata, gdyż Paryż pozostał tem, czem był w 18 wieku najwyższym wyrazem życia umysłowego Europy. Utrata przodującego stanowiska politycznego nie osłabiła intelektualnej siły Paryża: myśl rodzi się jeszcze tutaj, choć bardzo często rozwija się i kształci gdzie indziej. Podana zaś jest i przedstawiona zawsze pod postacią wysoce wykształconą i bardzo kunsztowną. Artystyczne obrobienie nie szkodzi nigdy przedmiotowi a nieraz go ocala. Mamy tego liczne dowody w nowoczesnej literaturze francuskiej, gdzie obok każdego mistrza tworzy się plejada imitatorów naśladujących jego manierę, gdzie kunsztowne obrobienie szczegółów i artystyczna forma usposabia pobłażliwie dla błahości treści.

Jesteśmy dopiero na początku sezonu zimowego. Koniec listopada i grudzień są najbłyskotliwszą chwilą życia umysłowego Paryża. Cała arystokracja francuska znajduje się obecnie w Paryżu i pozostanie tu aż do roztwarcia sezonu nad brzegami Morza Śródziemnego. Sezon wyścigowy w Nicei pociągnie, również za sobą opustoszenie willi i pałaców, zamieszkałych przez paryskie kolonje cudzoziemskie, obecnie jednak są one w pełnym komplecie. Z drugiej znów strony życie polityczne skoncentrowane jest dziś w stolicy, gdzie obradują oba ciała prawodawcze, jest to zarazem moment najwyższej czynności w świecie paryskim nauki i sztuki. Wszystko to razem stanowi ów sezon zimowy paryski, który dla świata intelektualnego jest tem, czem sezon letni w maju i czerwcu jest dla świata materjalnego produkcji paryskiej.

Chwila obecna jest najpodatniejszym momentem do wydawnictw książkowych i nowości teatralnych. Codziennie prawie któryś z teatrów bulwarowych zaprasza krytykę do wydania sądu o nowo wystawionej sztuce. Dotychczas wszakże żaden z mistrzów pióra nie postawił przed sądem publiki nowego dzieła sztuki, w któremby dopatrzeć się można owej nowej myśli, czy choćby nowego poglądu, odrodzenia się, od których zależy intelektualna wyższość Paryża. Ale że jesteśmy na samym początku sezonu, nie uprzedzajmy się więc źle do niego. Dotychczasowym *clou* sezonu teatralnego, nie była żadna sztuka, ale otwarcie teatru *Porte St. Martin*. Sala tego teatru mieści 2800 widzów, jest więc drugą z rzędu po *Chatelet* swoją objętością; trzecie miejsce zajmuje Wielka opera z 2400 miejsc. Do ostatnich czasów teatr *Porte St.*

Czas odnowić przedpłatę! Na prowincji: kwartalnie zł. 6·— miesięcznie „ 2·— We Lwowie: kwartalnie 4·50 miesięcznie 1·50 Za przesyłkę do domu 20 ct. miesięcznie. „Bluszcz“ Na prowincji: kwartalnie 2·40 miesięcznie —·80 We Lwowie: kwartalnie 1·50 miesięcznie —·50

59)

W PODEJRZENIU.

POWIEŚĆ

M. E. BRADDON'A.

(Ciąg dalszy.)

Nieznajomy skłonił się raz jeszcze i oddalił się szybkim krokiem.

— Bardzo miły człowiek — zauważył ksiądz, gdy obcy zniknął im już z oczu — prawdopodobnie będzie to właściciel któregoś z tych nowych sklepów w Beechampton. Dziwna rzecz tylko, że nie zauważyłem go nigdy. Pewny byłem dotąd, że znam wszystkich w tem mieście.

Całe to spotkanie z uprzejmym nieznajomym było w gruncie rzeczy nic nie znaczącem zdarzeniem, a jednak zaniepokoiło ono Laurę. Zdawało się jej, że ten obcy jest zwiastunem jakiegoś nieszczęścia.

XXXVI.

Konkurent Celji.

W dzień po odwidzinach proboszcza otrzymała Laura zapowiedziany w telegramie list męża.

W liście tym opowiadał jej Treverton wszystko, czego dowiedział się od ojca Mescam i tak kończył:

„Jak więc z tego wszystkiego widzisz, najdroższa moja, niechaj teraz, co chce się stanie, stanowisko nasze, jako właścicieli dóbr odziedziczonych, jest zupełnie pewne i ubezpieczone Od tej chwili, w której obok ciebie ukląkłem przed ołtarzem w Haslehurst, byłem twoim mężem. Nieszczęśliwa owa dziewczyna z Francji nigdy nie była prawowitą moją małżonką. Czy oszukiwała mię ona z rozmysłem, czy też miała jakie racjonalne podstawy do uważania Jeana Kergariou za umarłego — tego nie wiem. Być bardzo może, iż szczerze była przekonaną o swojem wdowieństwie. Rozbicie się okrętu i śmierć są przecie czemś tak zwyczajnem u marynarzy, żeglujących po Morzu Lodowatem! Małe porty bretańskie przepełnione są wdowami i sierotami. Chętnie też oddaję się wierze, że biedna Zaira przekonaną była o tem, iż jest wolną. Tem da się także wyjaśnić owo niezwykłe jej wzruszenie, gdy zobaczyła i poznała zwłoki swego męża w kostnicy paryskiej.

Teraz, najdroższa moja, skorom już zdobył potrzebne mi wiadomości, zatrzymam się w Paryżu tylko tak długo, ile będę potrzebował czasu na zebranie dokumentów, stwierdzających zgon Jeana Kergariou. Potem natychmiast pospieszę do domu, ażeby pocieszyć najdroższą moją żoneczkę i stawić czoło wrogim zapędom Edwarda. Przed bramą hotelu stoi powóz, który zawiezie nas na dworzec kolejowy. Bóg niechaj cię ma w swojej opiece, najdroższa moja, i niechaj wynagrodzi cię za to wszystko, co dla mnie uczyniłaś.

John Treverton.“

List ten przyniósł Laurze niewypowiedzianą pociechę.

Wiele już stanowiła wiadomość o ważności pierwszego jej małżeństwa, ale więcej jeszcze to przekonanie, że teraz mąż jej zabezpieczony już był od możliwego zarzutu że w sposób oszukańczy doszedł do spadku po stryju.

— O drogie mi wy stare mury tego zamczyska! Bogu niechaj będą dzięki, że nikt nas stąd wypędzić nie może — zawołała Laura z uczuciem, jak gdyby jej ciężki kamień spadł z serca

Gdy tak siedziała z listem w ręku i rozmyślała nad jego treścią, otwarły się nagle drzwi wchodowe.

Do pokoju wpadła Celja i podbiegłszy do przyjaciółki, uklękła u jej stóp obok krzesła.

— Lauro, cóż to mogło stanąć między nami? — zawołała. Dla czegoż zamykasz przedemną serce twoje? Wiem, że coś ważnego się zdarzyło, wyczytuję to na twarzy ojca! A więc taką jestem przyjaciółką twoją, że zaufać mi nie możesz?

W twarzy Celji tyle było szczerości, tyle współczucia, że Laura nie mogła się gniewać na nią z powodu gwałtownego jej wtargnięcia.

— W tobie nie ma fałszu, Celjo — odpowiedziała Laura z powagą — ale wiem, że twój brat jest wrogiem mojego męża.

— Biedny Edward! — westchnęła Celja. — Srogi, doprawdy, o nim wyrok wydajesz. Wiem przecie, jak gorąco on cię miłował.

— A jednak Celjo, gdybyś wiedziała, jak wielką, a niczem nieusprawiedliwioną pała on nienawiścią ku memu mężowi, ty sama byłabyś nań oburzoną.

— Nie wiem nic Lauro, jak tylko to, że ten biedny Edward jest bardzo nieszczęśliwym. Cały dzień zamyka się w swym pokoiku i pali jak nieprzymierzając lokomotywa.

— Cieszy mię, że przecież jeszcze odzywa się w nim sumienie — rzekła Laura tym samym, co dotąd, tonem.

— To znaczy, że cieszysz się z jego smutku — odparła Celja — bo zdaje ci się, że głównem zadaniem sumienia jest ludzi smutnymi czynić. Sumienie nie powstrzymuje nas przed dokonaniem złego czynu, dręczy ono nas dopiero potem. Ale dajmy już raz pokój tym wcale nieprzyjemnym rzeczom. Mama powiedziała mi, że powinnam czynić wszystko, co tylko leży w mej możności, ażeby cię rozweselić w twym smutku, spowodowanym nieobecnością twego męża.

— To prawda, że życie moje bez niego nie jest wesołem, Celjo, ale otrzymałam dziś właśnie od niego list, który mi przyniósł pociechę i lada chwilę go oczekuję z powrotem. Zdejm płaszcz i kapelusz, moja droga, i zostań u mnie. Czuję, że było to z mojej strony niewdzięcznością, zamykać drzwi przed najlepszą i tak wierną moją przyjaciółką. Sama napiszę do twej matki, że zatrzymuję cię u siebie aż do niedzieli.

— Zgoda — odparła Celja — serce moje nie pęknie jeszcze z boleści, gdy dzień albo dwa nie będę w domu.

W tej chwili zjawiła się służąca, która nakryła stół, a Celja sama zajęła się nalewaniem herbaty

— O czemże będziemy mówiły? — zawołała po chwili, jakby budząc się z opanowującego ją rozmarzenia. — Jeżeli nie masz nic przeciwko temu, to bardzo chętnie rozmawiałabym o pewnym młodym człowieku...

— Celjo!...

— Jest coś okropnego w tem, co powiedziałam, nieprawdaż? — zapytała Celja z całą naiwnością. — Ale tak prawdę powiedziawszy, nic innego obecnie zająć mnie nie zdoła. Od trzech dni uparcie w mych myślach wszystkich zajmuje pierwszorzędne miejsce pewien młody człowiek.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest nim mister Gerard? — rzekła Laura.

— A ty skąd wiesz o tem?

— Ależ tego nie trudno się domyśleć! Mister Gerard to jedyny obcy człowiek, jaki zjawił się na probostwie.

— Lauro, czy ty myślisz, że ja poszłabym za człowieka ubogiego?

— Myślę, że prawdopodobnie to uczynisz, ponieważ zawsze twierdziłaś tak stanowczo, że nicby cię do tego skłonić nic potrafiło — odpowiedziała Laura już z uśmiechem.

— Nic by mię do tego skłonić nie potrafiło!

— Na prawdę?

— Chyba, żebym się zakochała do szaleństwa w jakim młodym człowieku.

— Jakto, Celjo, więc już doszło aż tak daleko?

— O, doszła już bardzo daleko, bo aż do mego serca! Lauro moja, gdybyś ty wiedziała, jak on jest dobrym. Zresztą przekonaną jestem o tem najmocniej, że pewnego dnia stanie się wielkim człowiekiem, zamieszkującym piękną willę i trzymającym ekwipaż na swe usługi.

— I w tem przeświadczeniu zdecydujesz się oddać mu swą rękę?

— Dotychczas nie oświadczył mi się jeszcze, chociaż kilkakrotnie bardzo był bliskim tego. On taki skromny, a przytem tak bardzo odczuwa swoje ubóstwo. Zarabia około 150 funtów rocznie, mieszkanie kosztuje go z tego 30 funtów. Okropne to stosunki, nieprawdaż Lauro?

— Okropne, moja kochana, skoro za najwyższe szczęście w życiu uważa się elegancję i zbytek.

— Ja tego bynajmniej nie uważam za najwyższe szczęście, ale zdaje mi się, że niedostatek musi być bardzo dokuczliwym. Gdy on był przy mnie, takie mną owładało uczucie, jak gdyby pieniądze w ogóle były rzeczą, na którą zaledwie warto zwracać uwagę i zdawało mi się wówczas, że z nim byłabym zdolna znosić najdotkliwsze ubóstwo. Ale ten sposób zapatrywania był całkiem naturalnie jedynie wypływem podnieconej wyobraźni. (*C. d. n.*)

Martin był przybytkiem, poświęconym poważnej sztuce. Jeszcze nie przebrzmiały w tej sali echa oklasków, jakimi darzono Sarę Bernard za grę jej w utworach Sardou, a ostatnią sztuką jaką wystawił pan Duquesnel, poprzedni dyrektor tego teatru, była *Cesarzowa Faustyna*, dramat Stanisława Rzewuskiego o zakrojach szekspirowskich. Nowa dyrekcja teatru *Porte St. Martin*, eksploatująca już teatr *Chatelet*, zrobiła z nowego nabytku filje *Chatelet*, poświęconego specjalnie *genre féeries*. Tym sposobem zniknął ostatni prywatny teatr, uprawiający muzę poważną. Oprócz melodramatów, grywanych w *Ambigu*, sztuka dramatyczna poważna znajduje już tylko przytułek w dwóch teatrach subwencjonowanych: *Comédie Française* i *Odéon*. Da się ta zmiana w części tem wytłómaczyć, że Paryżanin, jak i Paryżanka pracują więcej, aniżeli przeciętny Europejczyk, co zmusza ich poniekąd do szukania rozrywki wieczornej. W każdym razie to zwycięstwo wodewilu nad dramatem w stolicy Europy jest ciekawem *signum temporis*.

Otwarcie teatru *Porte St. Martin* w jego nowej edycji zasługuje na uwagę jeszcze z innego punktu widzenia. Cudzoziemiec, przybywający po raz pierwszy do Paryża, niemile jest dotknięty brakiem komfortu we wszystkich teatrach, z wyjątkiem jedynie Wielkiej Opery. Nowoczesny teatr w Europie wzorował się na francuskim, ale kiedy ten ostatni pod względem wygód, zapełnionych publicznością stoi zawsze na tym samym punkcie, na jakim był za czasów drugiego cesarstwa, teatry innych stolic europejskich wyprzedziły go pod tym względem znacznie. Nowa dyrekcja teatru *Porte St. Martin* zrozumiała, jakie korzyści potrafi osiągnąć, zrywając z rutyną przestarzałą i dziś nie ma teatru prywatnego w Europie, któryby mógł rywalizować z *Porte St. Martin* pod względem komfortu. Ilość teatrów w Paryżu jest tak wielka że siła konkurencji zmusi inne przybytki sztuki scenicznej wejść w ślady, wskazane przez *Porte St. Martin*. Już dziś dzienniki, przyjazne wzmiankowanym teatrom, zapowiadają znaczne przeróbki mające się w nich wykonać od przyszłego roku Inicjatywa nowej dyrekcji *Porte St. Martin* stanie się więc poniekąd epoką dla teatru paryskiego.

W tym roku *pièce à sensation*, która jest i pozostanie jeszcze długo na porządku dziennym, była odegrana przed kratkami sądu

Jeżeli sprawa arcybiskupa Gouthe Soulard zajęła tak wszechwładnie uwagę Paryża, to dla tego, że obok kwestji, którą podniosła przedstawiała jeszcze to *decorum*, którego tak łaknie Paryżanin, a przedewszystkiem Paryżanka. Arcybiskup na ławie oskarżonych! arcybiskup, broniący się przed sądem kryminalnym, polemizujący z samym prokuratorem rzeczypospolitej, który był oskarżycielem publicznym Boulangera, *Songez donc!* Wysoki dostojnik kościoła francuskiego w czytanej przez się obronie wyraził nadzieję, że czyn jego nietylko że zaskarbił mu, jako biskupowi, uznanie duchowieństwa francuskiego, ale, że również zyskał mu, jako obywatelowi francuskiemu, uznanie jego współobywateli. Adwokat Boissard, wchodząc w myśl swego kljenta, usiłował dostarczyć dowodu na oba te punkty, ale nastawał głównie na rzekomo patrjotyczny charakter czynu swego kljenta. Tu też i leżał błąd obrony, gdyż jeżeli z punktu widzenia katolickiego można bronić tezy, że mgr. Gouthe-Soulard pisząc swój list do pana Fallieres'a, mógł nie widzieć w nim ministra, ale zbłąkaną owcę i na tem tle, jaki nowy Berryer mógłby wysnuć obronę, odpowiednią genezie przedmiotu, to trudniej przychodziło dowieść najelokwentniejszemu nawet mowcy, że ten sam biskup mógł, jako zwyczajny obywatel kraju, dawać napomnienia energiczne ministrowi konstytucyjnemu. List arcybiskupa Gouthe Soulard, a więcej może jeszcze niezręczna głośność, nadana mu zachowaniem się rządu w całej tej sprawie, zaszkodziły wielce powolnemu zbliżaniu się duchowieństwa francuskiego do rządu republikańskiego, z tak misterną dyplomacją przeprowadzanemu przez Leona XIII. przy współudziale kardynała Lavigerie.

Wyrok, skazujący na grzywny arcybiskupa Gouthe Soulard, zrobił z niego najwybitniejszą postać z pomiędzy duchowieństwa antirepublikańskiego. Cassagnac nadaje mu już tytuł prymasa Francji, a echa okrzyków partji katolickiej, aklamujących nowego prymasa przejdą, według dyrektora dziennika *Autorité*, po za Morze Śródziemne i dosięgną Kartaginy gdzie pozostaje kardynał Lavigerie...

Arcybiskup Gouthe Soulard zrobił tylko dwie wizyty przed swem opuszczeniem Paryża: nuncjuszowi papieskiemu — i panu Cassagnac.

Jeżeli ten proces stał się nowym przyczynkiem do wojny rządu rzeczypospolitej z Kościołem i zawsze opierającem się nań stronnictwem monarchicznem nie zadowolnił on również i szeregów republikańskich, które dziś są dalekie od tego, aby je można nazwać zwartymi. Z jednej strony grupa Piou, to jest konserwatywnych republikanów, od samego początku tej sprawy oświadczyła się przeciwko procesowi, a z drugiej strony skrajna lewica uważa karę za niewystarczającą.

Grupa ta, która zlała się z oportunizmem w jedną całość republikańską za czasu wojny z bulanżyzmem, zmartwychpowstała aktem z dnia dzisiejszego. *La Petite Republique Francaise*, założona i dyrygowana przez Gambetę aż do chwili jego śmierci, została świeżo nabytą przez syndykat radykalistów. Nowa dyrekcja dziennika publikuje w dzisiejszym numerze manifest pod postacią programu tejże nowej dyrekcji. Podpisani są: Senator René Goblet wraz z deputowanym Lockroy i trzema innemi jego kolegami z izby deputowanych. Prawie wszyscy podpisani należeli do ministerstwa Gobleta, jedynego ministerstwa radykalnego, jakie miała rzeczpospolita francuska.

J. Saski.

---

†

Jan Tatarkiewicz,

artysta dramatyczny i pierwszy reżyser sceny teatrów warszawskich, zmarł dnia 3. grudnia b. r. w Warszawie.

Epoka, w której Tatarkiewicz rozpoczął karjerę sceniczną (zaliczony do teatru warszawskiego od stycznia 1866 r.), nie odbiega wiele od czasu panowania na scenie sentymentalnego melodramatu, dumasowskiej komedji i sztuk Scribe'a, z gruba ciosanych. Młody artysta wniósł ze sobą na scenę przedewszystkiem miłość epoki ubiegającej. Przyświecały mu prawa podniosłych wierzeń, bałwochwalczej czci dla sztuki; miłość, w szaty poezji przebrana, tętniał głębokiem, nie obrachowanem na deklamacyjny efekt uczuciem, a dykcja, ton i całość gry odróżniały się od szarej, przeciętnej maniery codziennego życia.

Młody aktor, debiutując w „Fortepianie Berty", zyskał od razu sympatję słuchaczów Nie dokonała tego doskonałość gry, z jej szczegółami bez zarzutu. Wiele zarzucić się dało i pospiesznej dykcji i nieco szarżowanej gestykulacji i zakrawającemu z razu na manierę wyrazowi oczu. Ale, pomimo wad tych, całość ujmowała niewysłowionym wdziękiem scenicznym wdziękiem, harmonizującym z urokiem partnerki (śp. Bakałowiczowa) i promieniejącym barwą „starej szkoły".

Wymknął się mi z pod pióra wyraz, który określa właściwości artysty. „Stara szkoła" — to zwykły termin romantyzmu w literaturze i sztuce. Stosuje się on już dziś do nielicznych na scenie naszej wyjątków. Przemawia z desek ciepło strof lirycznych, dalekie od sentymentalnego kwilenia, męski wdzięk głosi słowa w sposób, uprawdopodabniający wrażenie, jakie wywiera na bohaterki sztuki, przedstawia się całość, utkana z wytwornej miękkości i z kurtoazji rycerskiej — to zabytki „starej szkoły"...

Do nielicznych jej wyjątków należał Tatarkiewicz, a w 200 blisko rolach oklaskiwała go publiczność przez ćwierć wieku. Znamienne cechy romantyczne pozwalały mu grywać z powodzeniem role, wymagające, jako niezbędny warunek, ciepła i poezji młodości. Promieniała ona z obfitości uczucia, dawanego grze, a nie liczyła się z latami, które biegły. Dawała złudzenie prawdy, a nie stawiała obok niego młodych wiekiem, których „warunki" nadają się do ról kochanków.

Nie dramat tedy z szerokim rysunkiem uczuć, a mniej jeszcze trajedja, obrazująca wielkie namiętności, stanowiły pole rozwoju tych aktorskich uzdolnień artysty, które pozostawiają na rolach piętno właściwe. Tatarkiewicz grywał przeważnie w komedjach, a farsy i krotochwile nie zajmowały bynajmniej w obszernym jego repertoarze nieznacznej mniejszości.

Uczucie nie zawodziło nigdy artysty a raczej słuchacza, który, mając na scenie Tatarkiewicza, pewnym być mógł złudzenia prawdy. Talent jednak artysty w rozwoju swym zaczepiał o wybornie nadający się do jego warunków rodzaj rezonerów, wznosił się do wysokości typów charakterystycznych, dawał folgę nerwowemu temperamentowi bądź w ujemnym rysunku, bądź w żartobliwym nastroju krotochwili, a w drobnostkach bądź oryginalnych (Bałucki, Gawalewicz, Lubowski), bądź francuskich, umiał łączyć elegancję formy z humorem, nie przesadzającym nigdy granic dobrego smaku.

Artysta zmarł w sile wieku, a mężnienie jego talentu, odtwarzanie coraz jędrniejszych typów z zachowaniem znamiennych cech jego indywidualności artystycznej, dawało nadzieję, że zarówno scena chlubić się będzie długo wybornym pracownikiem, jak i młodsze pokolenie patrzeć będzie na wzór, przechodzący już do tradycji „szkoły".

Od połowy czerwca roku 1873, Tatarkiewicz piastował kłopotliwy, pracowity, a niesłychanie niewdzięczny urząd reżysera dramatu i komedji. Spotykał się w pracy swej reżyser z zarzutami, dyktowanemi niekiedy przez podrażnioną ambicję autorską, lub — co gorsza — fałszywe apetyty niepowołanych.

W ustroju wszelako stosunków teatralnych, nie chcących, lub nie mogących znieść stanowiska dyrektora artystycznego, reżyser, będący jednocześnie pierwszorzędnym artystą, dźwiga obowiązki, do których zniesienia trzeba indywidualności wyjątkowej. Przez lat 13 grywał Tatarkiewicz główne role w dramatach i komedjach, scenizował trudne utwory klasyczne, dawał wykwintny polor sztukom spółczesnym, podniósł maestrję wystawy, słowem, czy to własną kierując się intuicją, czy przedstawiając zaobserwowane wzory, przeobraził gruntownie rutyniczną dotychczas u nas sztukę reżyserską.

Rozmaicie działo się teatrowi w tej epoce, Tatarkiewicz jednak zawsze stał na stanowisku kłopotliwem i znojnem, nie przeniewierzywszy się ani razu stwierdzonej długim szeregiem faktów zasadzie, że dramat w teatrze warszawskim jest jego pracowitą karmicielką, pokrywającą niedobory innych działów

Dziesiątego maja br. święcił Tatarkiewicz dwudziestopięcioletni jubileusz służby scenicznej. W nowej organizacji teatru warszawskiego piastował godność pierwszego reżysera sceny.

A. R.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy ks. Sanguszko przybył d. 1. bm. wieczór z Wiednia do Krakowa i odjechał nazajutrz przed południem do Gumnisk. — Dr Seweryn Paneth, koncypient adwokacki, został wpisany na listę obrońców w sprawach karnych.

Nekrologja. Dnia 21. bm. zmarł w Jarosławiu Marjan Scheder, administracyjny aspirant kolei Karola Ludwika, w 23 roku życia. — Michał Stefanowicz, adiunkt sądowy (w Bosnji) i porucznik obrony krajowej, lat 31, zmarł d. 2 bm w Kołomyi. — Dr. Weber, profesor uniwersytetu w Bonn, słynny lekarz chorób usznych, zmarł d. 29. zm. — Dr. Mikołaj Selak, pisarz medyczny chorwacki, w kwiecie wieku zakończył żywot w Zagrzebiu.

Kalendarz. Piątek (4.): Barbary P. Wschód słońca o godzinie 7 minut 39, zachód o godzinie 4.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Gąsiorowskiej, nauczycielki z p. Mosoczym, urzędnikiem magistratu przemyskiego, odbył się tamże w środę d. 25. zm. w kościele katedralnym.

Ku uczczeniu siódmej rocznicy wprowadzenia się do własnego gmachu, urządza lwowski „Sokół" w poniedziałek, dnia 7. grudnia rb. wieczorek z następującym programem: 1. Korowód ozdobny działowy; 2. Ćwiczenia wspólne w pięciu obrazach; 3. Ćwiczenia na przyrządach; 4. Ćwiczenia zawodowe na drążku.

Każdemu z członków przysłuża prawo otrzymania tylko dla osób dorosłych jednego biletu na krzesło i jednego wstępu o ile zapas starczy. Po bilety należy się zgłaszać w piątek, dnia 4. grudnia, w kancelarji „Sokoła" od godziny 6—8 wieczorem. Po wieczorku odbędzie się wieczornica, na którą zapisywać się można najdalej do soboty. dnia 5. bm. do godziny 8. wieczorem. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Stypendium. Wydział centralny towarzystwa „Rodzina" przyznał Janowi Bachowskiemu, synowi nauczyciela szkół ludowych w Gródku, zostającemu w praktyce u mechanika p. Rychnowskiego, stypendjum o rocznych 60 zł.

Rada nadzorcza krak Towarzystwa ubezpieczeń w czasie ostatnich posiedzeń swoich w Krakowie, załatwiła podania urzędników tej instytucji, o zapomogę z powodu drożyzny, w ten sposób - jak to czytamy dziś w *Czasie* — że podzieliła urzędników na 4 kategorje; urzędnikom najniższej kategorji płac przyznała dodatek 20-procentowy, drugiej wyższej 15-procentowy, trzeciej jeszcze wyższej 10 procentowy, wreszcie czwartej kategorji najwyższych urzędników dodatek 5 procentowy.

Czas donosi również, że konsorcjum obywatelskie, którego ofertę na dzierżawę dóbr podhajeckich zatwierdziła (?) z wiadomemi zastrzeżeniami rada nadzorcza, wybrało celem prowadzenia dalszej akcji komitet pełnomocny, w skład którego wchodzą pp: Józef Jędrzejowicz, Edwin Hohendorf Franciszek Wolski i Kazimierz Jankowski

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. P. Karol Flach, rodem z Nowego Sącza otrzymał onegdaj na uniwersytecie krakowskim stopień doktora praw. Immatrykulacja uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego na półrocze zimowe br., odbędzie się w sobotę o godz. 11. przed połnduiem w auli uniwersyteckiej.

Nowa filja księgarska. Księgarnia Teodora Paprockiego i sp. w Warszawie, wniosła do magistratu m. Krakowa podanie o zezwolenie na otwarcie filji księgarskiej w Krakowie, której zadaniem ma być pośredniczenie w handlu księgarskim między Krakowem i Warszawą.

Dla młodych prawników. Jeden z przyjaciół naszego pisma, zamieszkały na Szląsku, pisze do nas co następuje: Przy rządzie krajowym na Szląsku w Opawie *(Schl. Landesregierung in Troppau)* są cztery (4) adjutowane posady praktykantów konceptowych do rozdania. Konkurs jest rozpisany w piśmie fachowem *Zeitschrift für politische Verwaltung* nr. 47. i 48.

Podania należy wnosić do prezydjum krajowego (*Schl. Landespraesidium*) w Opawie, a to najdalej do 15. grudnia 1891.

Wymagana jest znajomość języka niemieckiego i polskiego lub czeskiego. Uwzględnieni będą przedewszystkiem ci, którzy już przy namiestnictwie, względnie władzach politycznych, lub też i przy sądzie praktykują. Na powyższe posady nie ma żadnych reflektantów przy władzach politycznych na Szląsku, gdyż wszyscy praktykanci mają już adjuta.

Byłoby bardzo pożądanem, aby się Polacy więcej do urzędów na Szląsku zgłaszali, gdyż obecnie bardzo mało Polaków służy na Szląsku. Przy władzach politycznych szląskich jest tylko 4 Polaków, a 2 niepewnych Szlązaków polskiego pochodzenia, resztę zaś posad zajmują Niemcy

Wiceprezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie, p. Madejewski, znakomity jurysta i sędzia — jak donosi *Nowa Reforma* — wniósł podanie o przeniesienie go w stały stan spoczynku. Ogółem z powodu wniesionych podań i chorób, brak sześciu referentów w tamtejszym sądzie krajowym wyższym. Także przy sądzie krajowym cywilnym w Krakowie już dnia 15. listopada b. r. było tyle podań i spraw ile było w roku ubiegłym w dniu ostatniego grudnia — a o powiększeniu sił sędziowskich ani mowy!

Koszta postawienia pomnika wieszczowi Adamowi Mickiewiczowi w Krakowie wynosić będą w dalszym ciągu już poczynionych wydatków, za zafundamentowanie 5000 zł., za granitowe podstawy 10.000 zł., każda z 4 grup alegorycznych po 5000 zł. w odlewie gipsowym, a w odlewie z bronzu znów po 5000 zł., postać wieszcza w gipsie 10.000 zł., w brązie 20.000 zł. — reszta wydaną zostanie na otoczenie odpowiednie i ławy z marmuru. Koszta te obliczone są w przybliżeniu.

Obchody narodowe. Z Podhajec piszą do nas: Dnia 29. listopada rb. urządził zarząd Kółka rolniczego w Podhajcach pod przewodnictwem księdza infułata Jakóba Kerschki uroczysty obchód Mickiewiczowski w sali rady powiatowej, która przez p. Emanuela Sygiericza stosownie w przezrocza udekorowaną została W środku sali wznosił się wśród kwiatów i zieleni biust wieszcza naszego, Adama Mickiewicza

Po zagajeniu, rozpoczął uroczystość odczyt, wygłoszony przez pannę Emilję Chrząszczewską która nadzwyczaj zajmująco i barwnie „Życiorys Mickiewicza" skreśliła. Następnie pp: Obuszkiewicz, Czyżowski Dudykiewicz i Białecki odśpiewali z precyzją „Naszą Hankę" Żeleńskiego (po polsku), oraz „Hulaty" Niżankowskiego (po rusku). Deklamacja „Trzech Budrysów", wygłoszona przez pannę Marję Żegiesto- [illegible] Kozaka" Ławrowskiego i „Kałyna" Wachnianina (po rusku) wykonane z rzadką precyzją przez powyżej wymienionych panów.

Deklamacja „Konrada Wallenroda", wygłoszona przepięknie przez p. Mikołaja Niedźwiedzkiego, zyskała pełne uznanie, wyrażone przez frenetyczne oklaski.

W prawdziwy zachwyt wprawił zebranych odczyt ks Leona Nowickiego, który jędrnie skreślił „Charakter Halbana i Aldony", za co mu się również szczere uznanie należy.

Zakończono obchód prześlicznem odśpiewaniem (po rusku) „Chór Normanów" Wachnianina i „Do Zori" Ławrowskiego, zaś nastrój zgromadzonych spotęgował się, gdy z estrady zabrzmiał chorał narodowy: „Z dymem pożarów"; to też wszyscy zebrani powstali ze swych miejsc, a wtórując z należnym pietyzmem, złożyli tem samem hołd skołatanej naszej ojczyźnie.

Zarządzona składka na rzecz weteranów polskich z roku 1831, wynosiła po strąceniu wydatków, 13 zł 13 ct., którą to kwotę zarząd na ręce dra Bernarda Goldmana odesłał.

Z Tarnobrzegu piszą do nas pod d. 30. listopada rb.: W naszem małem miasteczku odbył się wczoraj wieczorek wokalno-deklamacyjny na cześć Adama Mickiewicza. — Inteligencja tak miejscowa, jak i okoliczna zebrała się nader licznie. Wieczorek wypadł bardzo pięknie.

Niebezpieczne indywiduum stawało wczoraj przed trybunałem sędziów przysięgłych. Większą część życia przepędził niejaki Jan Feilich w kryminale, gdyż, jak wykazuje registratura sądu karnego, był on już 20 razy karany za kradzież. Ostatnim razem okradł on majstra kowalskiego p. Drapalika i za to skazano go na 6 lat ciężkiego więzienia. Dnia poprzedniego znowu zasądzono na półtrzecia roku Dawida Klingera, a to za współudział w zbrodni kradzieży kosztowności.

Dodatek drożyźniany uchwalił magistrat przemyski na posiedzeniu sobotniem udzielić urzędnikom i djetarjuszom magistratu w wysokości 15% od płacy, jaką pobierają.

Konfiskata cegły. Urząd budowniczy miejski w Krakowie skonfiskował w zeszłym tygodniu przeszło 4000 sztuk cegły źle wypalonej Wskutek tego odniósł się magistrat krakowski do starostwa krakowskiego i wielickiego, żeby na fabrykantów cegły baczniejszą zwracano uwagę, a wyrabiających mniejszą, jak przepisy nakazują, lub źle wypalających cegłę, surowo karano. Wartoby i u nas zrobić coś podobnego.

Kolej Karola Ludwika. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o wykupnie i upaństwowieniu kolei Karola Ludwika. Przy tej sposobności nie będzie od rzeczy podać krótki pogląd na rozwój tej kolei, która swego czasu rywalizowała pod względem rentowności, sprężystej organizacji i innych przymiotów z koleją północną cesarza Ferdynanda i zajmowała między kolejami w Austrji pierwsze miejsce; od pewnego jednak czasu poczęła wykazywać stopniowo coraz mniejsze dochody. Renta od akcji na 210 zł. wynosiła w latach: 1858 6 procent = 12·60 zł., 1859 7·85 prc. = 16·15 zł., 1860 8·81 prc. = 18·50 zł., 1861 8·38 prc. = 17·50 zł., 1862 7·85 prc. = 16·50 zł, 1863 5·95 prc. = 12·50 zł., 1864 8·81 prc. = 18·50 zł., 1865 5 prc. = 10·50 zł., 1866 6 prc. = 12·60 zł, 1867 9·28 prc. = 19·50 zł., 1868 7 prc. = 14·70 zł., 1869 7 prc. = 14·70 zł., 1870 8 prc. = 16·80 zł., 1871 8·5 prc = 17·85 zł., 1872 7 prc. = 14·70 zł., 1873 8·5 prc. = 17·85 zł., 1874 8·5 prc = 17·85 zł., 1875 6 prc. = 12·60 zł., 1876 7 prc. = 14·70 zł., 1877 $9\frac{11}{21}$ prc. = 19·50 zł., 1878 $8\frac{3}{14}$ prc. = 17·25 zł., 1879 $7\frac{31}{42}$ prc. = 16·25 zł., 1880 $7\frac{31}{42}$ prc. = 16·25 zł., 1881 $7\frac{11}{42}$ prc. = 15·25 zł, 1882 $7\frac{31}{42}$ prc. = 16·25 zł, 1883 $7\frac{1}{42}$ prc. = 14·75 zł., 1884 $6\frac{?}{42}$ prc. — 13·50 zł, 1885 5 prc. = 10·50 zł., 1886 3·50 prc. = 7·35 zł., 1887 4 prc. = 8·40 zł., 1888 4 prc = 8·40 zł., 1889 4 prc. = 8·40 zł., 1890 4 prc. = 8·40 zł. Po upaństwowieniu kolei dywidenda wynosić będzie 4·76 prc, czyli 10 zł.

Jedyną w swoim rodzaju restaurację na naszej półkuli ziemskiej posiada niewątpliwie Jarosław. Pani Amalja Bergthal nie jest wprawdzie prezesem stowarzyszenia ochrony zwierząt, ale za to przyjmuje na wikt oficerskie i pańskie psy za miesięczną opłatą 1 zł., dając im za to wspólny objad i kolację. Dotychczas ma 22 psów na wikcie. Ponieważ daje stałym abonentom zniżkę w cenie, a dla spóźnionych przechowuje porcje nienaruszone, proponujemy panią Amalję Bergthal na członka honorowego stowarzyszenia ochrony zwierząt w Jarosławiu. Donosi o tem *Gazeta Jarosławska*.

Zaprzeczenie. *Dziennik Poznański* zamieszcza następujące pismo: „Wiadomość o sprzedaży Pogrzybowa jest z gruntu fałszywą i dziwić się tylko można, że *Czas* bez żadnej podstawy podać ją się [illegible] z ziemią rozstawać się nie wolno, to więcej może jeszcze rodzinom, które miłością do kraju zawsze się odznaczały. Wyrządza się zatem im wielką krzywdę, gdy podobne fałszywe wieści się szerzy. *Ignacy Niemojowski.*"

Pobożny gubernator. Gubernator wołyński Jankowski poradził zarządom kolei południowo-zachodnich (na Rusi) aby na swoich pociągach zaprowadzili przenośne cerkwie z całym aparatem rytuałowym i ustanowili stałych księży, którzyby podczas jazdy regularnie nabożeństwo odprawiali.

Podarunki dla rodziny carskiej. Fabryka broni w Saint Etienne ofiarowała w podarunku wielkim ks. Aleksemu i Włodzimierzowi dwa wspaniałe karabiny i pistolety. Na życzenie wielkich książąt, podobny podarunek otrzymać ma także car.

Wystawa środkowo-azjatycka w Moskwie została przed kilku dniami zamknięta ogłoszeniem nagród. W oddziale Królestwa Polskiego przyznano medal złoty: Towarzystwu akcyjnemu Karola Schneiblera, srebrny: Zieglerowi, Serkowskiemu (fabryka lamp), Temlerowi i Szwedemu, Fryderykowi Pulsowi, bronzowy: fabryce cukierków leczniczych „Leliwa", Wegnerowi, Sommerowi, Wildtowi; wzmianki zaszczytne: Szlenkierowi i Weyerowi, Markusfeldowi, papierni „Mirków." Liczne firmy, już nagrodzone na innych wystawach, pozostawiono bez nagród.

Fizjonomja Helgolandu zmieni się wkrótce do niepoznania. Mianowicie w cichej i urocze tej ustro

---

15)

WŁASNE GNIAZDKO.

Z DZIEJÓW MŁODEGO MAŁŻEŃSTWA

opowiedział

Fr. R. STOCKTON.

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ IX.

Obozujemy.

Oboje lubieliśmy życie wiejskie i wiejskie zajęcia. To też wcale nam się nie przykrzyło w nowem naszem gniazdku.

Czas pędził, jak pospieszny pociąg miesiąc upływał po miesiącu i ani nie obejrzeliśmy się, jak nastał wrzesień.

Przez całe lato z ogromnem pracowałem wytężeniem w swoim interesie i jak student cieszyłem się na dwutygodniowy urlop, postanawiając spędzić go całkowicie w dom. Plan mój jednak nie zyskał aprobaty ze strony lekarza, do którego udałem się z prośbą o poradę

— Przepracowałeś się pan, — mówił — widać to na pierwszy rzut oka; spokój i zmiana powietrza, oto, czego niezbędnie trzeba panu. Mojem zdaniem należałoby ferje spędzić na wolnem polu. To z pewnością lepiej panu zrobi, niżli pobyt w którymkolwiek z zakładów kąpielowych.

Żonę — mam nadzieję, że pani zgodzi się na to — weź pan naturalnie z sobą. O miejsce, dokąd państwo wyruszyć zechcecie, nie kłopocz pan sobie głowy; byle okolica była zdrowa. Spraw pan porządny namiot z wszystkiem co trzeba, i wybij sobie z głowy na tych dni kilkanaście wszystkie troski i kłopoty.

— Wybornie! — pomyślałem i tegoż jeszcze dnia wieczorem wtajemniczyłem Eufemję w swe projekta. Zgodziła się, żadnych nie stawiając mi trudności. Pomona podjęła się wykonywać pod opieką „lorda Edwarda" straż nad naszem obejściem i naszą krową i kurnikiem Eufemji. Miały to być i dla niej ferje; co się zaś tyczy starego Jana, który od czasu do czasu szukał u nas dziennego zarobku, to mógł on i pod naszą nieobecność pomagać Pomonie Tak usunęła Eufemja od razu, dzięki swej roztropności, wszystko z drogi, co mogłoby nam przeszkodzić w wykonaniu wskazówki lekarza.

Stosownie do przewidywań Eufemji plan nasz ogromnie podobał się słudze, z całą odwagą przyjęła na siebie odpowiedzialność opiekunki domu.

Wszystko tedy składało się wybornie. Nazajutrz poszedłem do pewnego przyjaciela, o którym wiedziałem, iż zna się wybornie na arkanach życia obozowego. Pragnąłem zasięgnąć jego porady co do namiotu i potrzebnych sprzętów. Udzielił mi najuprzejmiej cennych wskazówek; oświadczył nawet, że gotów jest wypożyczyć mi wszystko, gdyż właśnie ukończył swą coroczną kampanję obozową.

Był to rzeczywiście traf niezwykle szczęśliwy.

Otrzymałem namiot, mały piecyk, kilka mis i garnków, strzelbę, wędki i sieci, wielki płócienny kapelusz, szeroki płaszcz również płócienny, zaopatrzony w mnóstwo kieszeni i kieszonek, dużą linę, parę juchtowych butów, sięgających prawie po biodra — słowem wszystko, czego potrzebowałem, a nawet więcej. Bagaże te ledwie pomieściły się na obszernym najętym wozie.

Zaopatrzyliśmy się w zapasy żywności w formie konserw i kondensatów i w książkę, traktującą o najlepszym sposobie wyzyskania obozowego życia dla celów zdrowia. Dzięki szybkości przygotowań moglibyśmy byli wyruszyć w drogę zaraz z rozpoczęciem się mego urlopu, gdyby nie brak decyzji co do tego, gdzie mamy wyruszyć.

Z tysiąca — co najmniej — różnych miejscowości, gdzie letnicy zwykli rozbijać swe namioty, żadna jakoś nam się nie wydała stosowną. Od wielu odstraszała nas odległość; obrachowując koszta samej wyprawy w góry Adirondacku, w okolice jezior lub nad słynne z pstrągów potoki Maine — przychodziliśmy do przekonania, że kieszeń nasza nie podołałaby wydatkom.

W najbliższą niedzielę popołudniu wybraliśmy się na przechadzkę, aby na łonie pięknej natury szukać ukojenia dla naszych wzburzonych umysłów, nie wiedzieliśmy bowiem jeszcze, dokąd mamy wyjechać.

Oddaliliśmy się o jakie pół mili od domu, w kierunku północno zachodnim. Napotkaliśmy tu na rzekę, dokoła której rozlegały się prześliczne łąki i wzgórza. Nie brak było także wielkich lasów.

— Popatrz tylko — zawołała Eufemja, stając na ścieżce nad rzeką. — Co za piękne lasy, łąki, przytem ta rzeka — i jak daleko oko sięgnie, ani żywej duszy. A te góry na widnokręgu — nie sąż zachwycające?

To mówiąc, wskazała parasolką na rozciągający się przed nami krajobraz?

— Moglibyśmy znaleźć piękniejsze miejsce? — ciągnęła dalej. — Pozostaniemy tu nad rzeką będziemy mogli swobodnie oddać się rybołowstwu i wszystkim uciechom sielskim. Zaprowadzę cię w miejsce, jakby stworzone na to aby rozbić na niem namiot.

I pobiegła naprzód, wzywając, bym zdążał za nią.

Miejsce to znałem z poprzednich naszych wycieczek. Mały potok wpadający do rzeki, tworzy tam rodzaj zielonej wyspy, zupełnie zakrytej grupą kasztanów i orzechów. Odkryliśmy zakątek ten całkiem przypadkowo, a wypoczynek w cieniu potężnego dęba na samym cyplu wysepki hojnie opłacił nam trudy.

— Pod tym dębem — rzekła Eufemja — rozbijemy nasz namiot. Po co wędrować aż ku podnóżom Adirondacku, kiedy to miejsce odpowiada wszelkim wymaganiom?

— Eufemjo — powiedziałem, przybierając wszelkie pozory spokoju, podczas gdy w głębi drżałem od wzruszenia — jakże szczęśliwy się czuję, że ciebie dostałem za żonę

Gdyby nie była to niedziela, rozbilibyśmy niezawodnie namiot tego samego jeszcze wieczoru.

Nazajutrz zaraz o świcie zajechał stary Jan z dużym wozem przed nasz dom i wkrótce potem wyruszyliśmy z bagażami w drogę Kilka drobnych trudności, jak np. płoty, niespodzianie zagradzające tu i owdzie przejazd nie zdołały nam popsuć wybornego humoru. Pokonaliśmy zwycięzko wszelkie przeszkody i szczęśliwie dostaliśmy się do celu.

Stary Jan pomógł nam przy ustawianiu namiotu, ale i przy jego pomocy długo nie mogliśmy sobie dać rady z tą sprawą. Być może, iż staruch rozmyślnie nie spieszył się, aby przeciągnąć robotę na drugą połowę dnia i tym sposobem więcej zarobić Nie udało mu się jednak—i namiot stanął przed południem gotów. Eufemja wozem pojechała napowrót do domu, by jeszcze na pożegnanie udzielić Pomonie kilku wskazówek.

— Będę jednak po drodze musiał się zatrzymywać zauważył stary Jan. — Płoty trzeba ponaprawiać, bo mister Boll wścieć się jeszcze gotów.

— Jakto? Więc znajdujemy się na terytorjum mister Bolla.

— Oczywista! Ten grunt należy do niego.

— Ale on przecie nic mieć nie będzie przeciw temu, byśmy tu obozowali?

— Ha, o to trzeba go było zapytać, zanim państwo tu się ściągnęli — odparł stary, któremu cała sprawa zaczynała wydawać się podejrzaną.

— Nie bój się - uspokajała mnie Eufemja. — Mogę wstąpić do Bolla i prosić go o pozwolenie.

— Jak to, pojechałabyś do niego na tym drabiniastym wozie?

— Dlaczegoż nie? — odparła, siadając obok woźnicy. — Ponieważ życie nasze obozowe już się rozpoczęło, musimy złożyć wszelką pychę z serca. Jazda, Janie!

W jakie dwie godziny później, wróciła pieszo. Na małym piecyku stał baniak, pod którym rozniecił em ogień.

— Wszystko w porządku — rzekła.

Mister Boll nic nie ma przeciw temu, abyśmy p zebywali na jego wysepce, byleby nie pozostawiać wrót u płotów otworem, wówczas bowiem krowy mogłyby się dostać do rzeki i zginąć w jej falach. Poczciwiec nie mógł pojąć, po co wybraliśmy się tu właściwie i pomimo, że mu długo i szeroko rzecz tłumaczyłam, pozostała ona dla niego zagadkową Wyobraża on sobie, że z Pomoną źle się coś dzieje i że wywędrowaliśmy, aby uniknąć zarazy.

— Co za myśl niedorzeczna! — zawołałem

Ogień pod piecem ani rusz płonąć nie chciał. Poprawiałem go ile możności. Eufemia zaś tym czasem rozpostarła obrus na murawie, przyniosła chleb, masło, ser, sardynki wędliny, kompot, suchar ki — co było pod ręką.

Ponieważ pod kociołkiem ciągle jeszcze tlało zaledwie, postanowiliśmy biesiadę spożyć bez kawy i herbaty i popić ją źródlaną wodą.

— Po jedzeniu — rzekłem — pójdziemy, by wyszukać źródło. Odkrycie to doniosłe nie wiele prawdopodobnie sprawi nam trudu.

— Gdybyśmy nawet źródła nie znaleźli — zauważyła Eufemia — można będzie wodę sprowadzić sobie z domu.

W istocie zbyt optymistycznie zapatrywałem się na tę sprawę. Mimo gorliwych poszukiwań nie trafiliśmy nigdzie na ślad źródła. Przypadkowo dotarliśmy do zagrody starego Jana; wiedząc, że ma on dobrą studnię poszliśmy napić się wody, po szynce bowiem i sardynkach pragnienie paliło nas formalnie

Staremu Janowi, który właśnie zajęty był wykopywaniem kartofli i niepomiernie zdziwił się naszym widokiem, wyjawiliśmy nasz kłopot z wodą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

J. IHNATOWICZ,
LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11.
KRAKÓW Sukiennice l. 20 — CZERNIOWCE Rynek l. 2.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie *piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.* — Cena 2 złr.

Grysik toaletowy jest bardzo dobrym środkiem do mycia twarzy i rąk. Osoby, posiadające skórę delikatną i zdolną do łuszczenia, pękania i czerwienienia, jak również do wytwarzania pryszczy, liszai i wągrów, mogą używać grysiku toaletowego z bardzo dobrym skutkiem jako środka łagodnego i znakomicie oczy-

przeznaczonej dotychczas dla wypoczynku rekonwalescentów, rozłoży się wkrótce na stałe leże garnizon niemieckiej artylerji marynarskiej ... 177 ludzi, w niejakim zaś czasie zostanie Helgoland kosztem miljonów marek ufortyfikowany. Oprócz tego urządzą tam Prusacy stację sygnałową i pocztę gołębią.

Ucztą koleżeńską pożegnało onegdaj wieczorem w kasynie miejskiem grono nauczycieli tutejszych szkół średnich ustępującego kolegę prof. Krystyniackiego, który przeszedł obecnie w stan dobrze zasłużonego spoczynku. Uczta urozmaicona była licznemi toastami, a wszyscy mowcy wyrażali prawdziwy żal, iż kolega, który wychował kilka pokoleń, opuszcza na zawsze stanowisko, na którem dobrze zasłużył się społeczeństwu, wychowując młodzież na dzielnych obywateli kraju.

Zebranie towarzyskie przeciągnęło się do późnej godziny.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Bazylego Czeredarczuka, w Niemiaczu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Popowcach; Józefa Piotrowskiego, stałym nauczycielem kierującym młodszym, zawiadującym szkołą filjalną w Skowierzynie.

P. Władysław Chrzanowski, komisarz powiatowy został mianowany naczelnikiem powiatu w Gradisce, w Bośnji.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Karola Soboty, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Kałuszu.

Zezwolenie na zbieranie składek. Namiestnictwo udzieliło przełożonej zakładu wychowawczo-naukowego Marji w Krakowie wielebnej Ludwice Binder, pozwolenie na przeciąg 1892 r., do zbierania dobrowolnych datków na cele zakładu w 34 powiatach w Galicji, pod warunkiem, że osoby, zajmujące się zbieraniem datków, opatrzone będą w certyfikaty, wystawione przez zarząd instytutu, a poświadczone przez prezydjum krakowskiej dyrekcji policji.

Zawieszenie wypłaty. Właściciel sklepu bławatnego w ulicy Grodzkiej w Krakowie, Samuel Kupferman, zawiesił w tych dniach swe wypłaty. Pasywa wynoszą podobno do 10.000 zł.

Wzór drogi powiatowej. Od gościńca rządowego w kierunku zachodnim przez wieś Pikulice ku Grochowcom i warowni za Grochowcami, prowadzi droga, którą zarządza rada powiatowa. Drogę tę zbudowała wprawdzie dyrekcja fortyfikacji, lecz o jej utrzymanie stara się rada powiatowa. Nie wiemy — pisze *Gaz. Przemyska* — czy istnieje gdzie w Europie coś więcej karkołomnego, jak ten szlak powiatowy, pełny dziur, jam wybojów, przepaści i błotnistych toni. Do przebycia tą drogą przestrzeni dwóch kilometrów, potrzeba 8 godzin czasu, przyczem naraża się na szwank całość koni, wozów i członków.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminom Kościelniki i Węgrzynowice, w powiecie krakowskim, na budowę wspólnej szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Posiedzenia rady miejskiej, z powodu święta według obrz. gr.-kat., dziś nie będzie.

Policjanci spacerują po ulicach we dwójkę, a złodzieje kradną, jakby ich wcale nie widzieli. Raport policyjny przynosi codziennie sporą wiązankę „nowości złodziejskich“, z których jednak tylko ważniejsze, ze względu na brak miejsca, notować możemy.

Oto niespodzianki nocy ubiegłej: „Niewiadomi“ sprawcy włamali się wczoraj do szynku Ozjasza Heperna przy ulicy Długosza i skradli wiktuały i ubranie wartości 25 zł. — Do owocarni Estery Weiss przy ulicy Piekarskiej, usiłowali włamać się „jacyś“ złodzieje, którzy wybili nawet dziurę w murze. Mimo tego jednakże dostać się do wnętrza nie mogli. — Z zamkniętego chlewu przy ulicy Pijarów l. 3 skradziono na szkodę krupiarki Stanisławy Goreckiej trzy wieprze wartości 100 zł. — „Nieznani“ złoczyńcy wyłamali w nocy drzwi w handlu wiktuałów Jakóba Łupa przy ulicy Zamarstynowskiej i skradli przedmioty wart. 45 zł.

Chyba na jedną noc aż nadto obfite wiadomości. Policjanci jednakże ciągle spacerują po najliczniej uczęszczanych ulicach — no i nic sobie z tego nie robią!! Poczciwi ludziska! pocóż się mają niepotrzebnie martwić!

Czynu barbarzyńskiego dopuścił się w tych dniach kapral 15. kompanji 55. pułku piechoty. Podczas t. zw. „abrychtunku“ rekrutów, kapral uderzył jednego z żołnierzy w ten sposób w twarz, iż biednemu rekrutowi złamał szczękę. W pierwszej chwili chciano sprawę zatuszować; gdy jednakże twarz w okropny sposób spuchła, a rekrut zgłosił się do lekarza, brutalny czyn wyszedł na jaw, i kapral został pociągnięty do odpowiedzialności.

Wyprawa złodziejska. Do „greizlerei“ — mówiąc po lwowsku — przy ul. Zielonej, włamali się onegdajszej nocy dwaj złodzieje. W pokoju, przytykającym do sklepu, spał właściciel, który usłyszawszy łomot, zawołał „kto to“. Odpowiedź brzmiała „ja“, a gdy „greizlernik“ zapytał się nocnego gościa co sobie życzy, tenże najspokojniej oświadczył, iż chciałby kupić chleba. Właściciel sklepu zmiarkowawszy, iż ma do czynienia z rzezimieszkami, wstał z łóżka, prosząc gości, ażeby się chwilę zatrzymali. Złodzieje jednak nie chcieli tak długo czekać, to też krzycząc „niech pana djabli wezmą“ — uciekli. Uratowany „greizlernik“ puścił się za złodziejami w pogoń, wołając pomocy policji. Skończyło się na tem, że złodzieje się ulotnili, a dwaj policjanci zjawili się, ale w pół godziny później.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 3·2°C., najwyższa + 5·0°C., najniższa + 2·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowy, co do siły słaby (1—2), średnia temperatura podniesie się do + 4·0°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90 prc.; opadu nie będzie.

Po amerykańsku. Nauczyciel muzyki w Berlinie, niejaki Otton Kitzler, poznał przed paru miesiącami młodą a bogatą Amerykankę, której zaczął wykładać kunszt boskiej sztuki tonów. Nauka szła tak dobrze, iż po miesiącu wuj i opiekun nadobnej Amerykanki uważał za stosowne pożegnać maestra i zabrać coprędzej pupilkę swą za oceany. Snać jednak Amor trwałym grotem ugodził w serce Amerykanki, przed tygodniem bowiem p. Kitzler odebrał krótki, lecz wymowny telegram z Nowego Jorku: „Wuj umarł. Przekaz na Bleichrödera posyłam. Płać długi i przyjeżdżaj.“ Rozumie się, muzyk nie wahał się długo. Zapłacił długi i... pojechał. Ciekawa rzecz, jak długo zawarte w tych warunkach małżeństwo hołdować będzie zasadom harmonji?

Menonita sędzią. W II. wydziale sądu karnego w Berlinie wylosowany został do ostatniej kadencji sędziów przysięgłych menonita. Jak wiadomo, członkowie tej sekty religijnej nie mają prawa składać przysięgi; wyrodziła się więc kwestja: co zrobić z przysięgłym nieprzysięgłym. Wreszcie prezydent sądu rozstrzygnął kwestję w ten sposób, iż, w czasie odczytania roty przysięgi sędziom, menonita wyszedł do sali świadków, poczem powrócił i podawszy rękę prezydującemu, zaręczył honorem, iż według sumienia sądzić będzie. Pierwszy to podobnego rodzaju fakt zdarzył się w Berlinie od czasu istnienia sądów przysięgłych.

Z „Koła literacko artystycznego“. W piątek, dnia 4. bm. mówić będzie dr. Stella Sawicki o „Rządach Murawiewa w świetle historyków rosyjskich“. Prelegent był w roku 1862 jako pułkownik jeneralnego sztabu szefem sztabu dywizji, stojącej na Litwie, a przeto z tytułu swego stanowiska znał wielu dygnitarzy rosyjskich, należących później do otoczenia Murawiewa — przedmiot więc, przez niego w odczycie traktowany, będzie dla słuchaczy niezwykle interesującym. — Wstęp wolny dla członków „Koła“ z rodzinami, oraz dla osób przez członków „Koła“ poleconych. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Do Bostonu. Znana fabryka pierników J. Zimmera, zyskuje nawet zagranicą coraz większe uznanie. Dowodem tego, iż w tych dniach wysłał p. Zimmer do Bostonu w Ameryce znaczną ilość pierników, zamówionych przez firmę tamtejszą Leona Bardzik.

Pogadanka Towarzystwa prawniczego odbędzie się we czwartek, dnia 8. grudnia rb. o godz. 7 wieczór w lokalu towarzystwa. Na porządku dziennym: Przypadki z praktyki prawa cywilnego, ogłoszone w czasopismach prawniczych, przedstawi dr. Till.

Ze „Sokoła“. Dziś o godzinie 8 wieczorem w sali „Sokoła“, odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków towarzystwa gimnastycznego „Sokoł“, w sprawie zakupna sąsiedniej realności. O liczne zebranie się uprasza wydział.

Dyrekcja szkoły żeń. im. A. Mickiewicza, ul. Teatralna, rozpoczyna rozdawać we własnym zarządzie dnia 4. b. m. bezpłatne objady biednym głodnym uczniom i uczennicom w liczbie zwyż 80.

Ponieważ fundusze Towarzystwa są nader szczupłe, udaje się przeto dyrekcja do litościwych serc szanownej publiczności lwowskiej, oraz zamiejscowej i do przezacnych obywateli wiejskich, by raczyli przyjść w pomoc biednej dziatwie szkolnej i raczyli nadsełać datki w pieniądzach, lub płodach natury, do dyrekcji szkoły, a — da Bóg — spłaci w przyszłości owa młodzież zaciągnięty dług wdzięczności, wyrósłszy na pracowitych i bogobojnych obywateli kraju.

A. Dawidowska, kierowniczka.

Galicyjskie Towarzystwo muzyczne drugi swój koncert, mający się odbyć w dniu 13 grudnia rb. poświęca pamięci W. A. Mozarta, którego stuletnią rocznicę śmierci cały świat muzykalny godnie obchodzić pragnie. Program w swoim czasie zostanie ogłoszony.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłał dla głodnych dzieci, p. K. K. zł. 1.

Do Polek w Łańcucie! Przystępując do zbierania składek na rzecz weteranów z roku 1830/1, byłyśmy prawie pewne osiągnięcia pomyślnego skutku, przekonane już dawno, że Polki w Łańcucie od podobnych ofiar nigdy się nie uchylają; jednakże ostateczny rezultat przeszedł nasze oczekiwanie, co tylko jeszcze więcej o ich patrjotycznem świadczy uczuciu.

Składając niniejszem podziękowanie, obowiązane jesteśmy podać do wiadomości ogółu, że suma uzbieranych składek tak w samym Łańcucie, jak w najbliższej jego okolicy, wynosi 120 zł. 70 ct. Z tego użyłyśmy na zakupno dwóch wieńców („Od Polek“ i „Od dziatwy polskiej“) do ubrania katafalku podczas nabożeństwa w tutejszym kościele, 16 zł. 70 ct. Wręczono biednemu kalece, Janowi Piórko, weteranowi z roku 1863 (który co roku ze składek tutejszych pewien datek otrzymywał) 14 zł. Resztę pozostałości 90 zł. w dwóch równych częściach, t. j. po 45 zł., przesłałyśmy za pośrednictwem szan. redakcyj *Dziennika Polskiego* i *Nowej Reformy* komitetom Towarzystw opieki weteranów z r. 1831 we Lwowie i Krakowie.

Podając to do publicznej wiadomości, składamy jeszcze raz zacnym Polkom w Łańcucie i okolicy staropolskie „Bóg zapłać!“

Zofia Szędiwy.
Jadwiga Birtus.
Antonina Serkowska.

Humorystyczny kalendarz „Śmigusa“ na r. 1892 jest do nabycia w administracji pisma naszego. Prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* nabywać mogą kalendarz ten po cenach zniżonych, a to prenumeratorowie miejscowi po **40** cnt., zaś zamiejscowi po **45** cnt (wraz z przesyłką pocztową). Kieszonkowy kalendarzyk nader ozdobnie wydany kosztuje **20** ct. z przesyłką pocztową **22** ct.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w piątek po raz pierwszy „Przeszkoda“ (*L'Obstacle*), sztuka w 4. aktach Daudet'a, w przekładzie J. Otrembowej; jutro w sobotę „Żydówka“, opera w 5. aktach Halevy'ego, pierwszy występ p. Ignacego Warmutha i drugi występ panny Adrjanny Bussi i pana Juljana Jeromina; w niedzielę „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3. aktach Zeller'a; „Dwie sieroty“, dramat w 5. aktach a 8. obrazach O. Feuillet'a.

Z teatru. Onegdaj wznowiono nie graną od dłuższego czasu krotochwilę pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t.: Mąż z grzeczności, która wśród poważnego repertoaru tutejszego dramatu pożądane stanowiła urozmaicenie.

Pani Stachowicz i p. Kwieciński wiedli prym wśród wesołego grona wykonawców, jako para nowożeńców.

Zwłaszcza akt drugi obojgu artystom nastręczał szerokie do popisu pole.

Wybornie też usposobionym był p. Zboiński w roli kapitana.

Całość przedstawienia wypadła składnie.

Na dziś przypada premiera pod tyt. „Przeszkoda“ (*l'Obstacle*). Jest to rozgłośny utwór jednego z najznakomitszych komedjopisarzy i powieściopisarzy francuskich Alfonsa Daudeta. Sztuka ta, skierowana przeciw tezom, stawianym przez Ibsena w jego dramatach, — była przedmiotem nader ożywionej dyskusji w prasie paryskiej. Wszystkie sceny europejskie przedstawiają ten utwór, w którym na każdym kroku znać mistrzowskie pióro Daudeta.

W przedstawieniu biorą udział pp. Stachowicz, Kwiecińska, Cichocka, Gostyńska, Chmieliński, Woleński, Hierowski, Szobert i inni.

Teatr polski w Petersburgu, lubo rzadko bywa całkiem zapełniony, liczniej jest obecnie, niż początkowo, odwidzanym. Ulubienicą publiczności stała się utalentowana rzeczywiście artystka poznańska, p. Gabrjela Morska, której benefis odbył się zeszłego piątku. Na benefis jej odegrano „Złe ziarno“ Zalewskiego. Teatr był pełny. Benefisantce wręczono srebrny wieniec na aksamitnej poduszce, bransoletę z perłami i drogimi kamieniami, pierścień brylantowy, jej własną fotografię w roli „Leny“ w srebrnej ramce i dwa wielkie kosze kwiatów. Wywołaniom nie było końca. — Przed paru dniami zdarzył się w Teatrze polskim nieprzyjemny wypadek. Na początku przedstawienia elektryczność kaprysić coś poczęła, nareszcie zgasła i musiano przerwać widowisko, zwróciwszy pieniądze.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie giełdy zbożowo-młynarskiej w Krakowie. Onegdaj — jak donosi „Nowa Ref.“ — odbyło się posiedzenie wydziału założyć się mającej w Krakowie giełdy zbożowo-młynarskiej. Dla uzyskania koncesji na założenie tej giełdy wydelegowano do Wiednia, celem poczynienia u rządu odpowiednich kroków, pp. Gustawa Barucha, wł. młynów w Podgórzu, Jakóba Judkiewicza, wł. młynów w Bieńczycach, Zygmunta Ateslendera i Henryka Goldlusta, spedytora. Jak wiadomo, namiestnictwo we Lwowie odmówiło zatwierdzenia statutów giełdy krakowskiej, delegaci więc, obecnie wysłani do Wiednia, mają w porozumieniu z posłami krakowskimi przedstawić całą sprawę ministerstwu skarbu i wykazać potrzebę urządzenia giełdy zbożowo-młynarskiej w Krakowie.

Licytacja. Dnia 14. grudnia 1891 odbędzie się w składzie materjałów c. i k. artylerji w Ołomuńcu licytacja różnych odpadków, stali i żelaza, drewna, płótna itp.

Odnośne oferty pisemne wnieść należy do składu materjałów artylerji w Ołomuńcu w powyższym terminie najdalej do godziny $8^1/_2$ rano.

Z izby handlowej i przem. Lwów 30. listopada 1891.
Prezydent Kiselka mp. Sekretarz Bodyński mp
ra l. a. ces

Przegląd polityczny.

* Lwowski korespondent *N. fr. Presse* donosi temu pismu pod datą 1. bm.: „Przeciw adresowi szląskiego duchowieństwa do ks. biskupa Koppa, które z całą stanowczością potępia (!) usiłowania, mające na celu wydzielenie Szląska austrjackiego z djecezji wrocławskiej, rozpoczęto obecnie z polskiej strony agitację, ku temu zmierzoną, iżby wysłać do kardynała Dunajewskiego kontradres, będący demonstracją na rzecz wcielenia tej części djecezji wrocławskiej do biskupstwa krakowskiego.“ Jeżeli ta wiadomość monitora centralistycznego na prawdzie polega, to możemy jeno przyklasnąć inicjatorom tej kontragitacji „z polskiej strony.“ Że ona nie znajdzie łaski w oczach *N. fr. Presse* i jej popleczników, to chyba nie będzie u nas dla nikogo niespodzianką.

* Pod tytułem *Le suffrage universel* zacznie z początkiem przyszłego roku wychodzić w Brukseli — jak donoszą stamtąd — nowy wielki dziennik polityczny o republikańskim programie. Naczelnym redaktorem dziennika będzie były deputowany Leon Defuisseaux; jednym zaś z najczynniejszych współpracowników brat jego, przebywający na emigracji we Francji, Adolf Defuisseaux. Pomiędzy przyszłymi współpracownikami wymieniają także Karola Floqueta.

* Niektóre dzienniki podają dość nieprawdopodobną wiadomość, że Watykan odebrał od rządu francuskiego notę dyplomatyczną, dotyczącą okólnika ministra Fallières i procesu ks. arcybiskupa Gouthe Soulard. W nocie tej zaznacza rząd francuski trzy punkta: że nie chce żadną miarą ani rozpoczynać na nowo sporu z duchowieństwem, ani inaugurować ery prześladowania kościoła katolickiego: że dalej nie zamierza wcale przeszkadzać swobodzie biskupów, ani jej ograniczać, że nareszcie pragnie, aby Watykan w dalszym ciągu trzymał się polityki pojednawczej i utrwalał coraz bardziej pokój religijny w kraju. Oprócz tego rząd francuski — i w tem leży główne nieprawdopodobieństwo wiadomości — domaga się podobno ukarania ks. arcybiskupa przez władze kościelne; w przeciwnym razie grozi, że będzie się widział skłoniony do wymuszenia ściślego przestrzegania konkordatu, a gdyby i to pomódz nie miało, gabinet z konieczności ustąpi naciskowi partji radykalnej i konkordat zerwie. Francuski poseł przy Watykanie powołany został do Paryża i będzie mógł zatem po powrocie osobiście poinformować papieża o zamiarach swojego rządu.

* Książę Bismarck przybył wraz z synem swym Herbertem w poniedziałek przed południem do Ratzeburga, by wziąć udział w wyborach posła na sejm lawenburgski. Do kolegów miejskich, oświadczył Bismark, że odwidziny jego w Ratzeburgu, mają oznaczać, iż nie czuje się już więcej Berlińczykiem — ale Lauenburgczykiem.

* W sprawie rewolucji brazylijskiej otrzymujemy różne telegraficzne doniesienia. Najsamprzód twierdziła depesza, wysłana w piątek z Buenos Ayres, że minister wojny wydał rozkaz przyaresztowania 20 oficerów, których pomawiano o udział w spisku przeciw rządowi; sobotni telegram osłabia przecież tę wiadomość — donosząc, że oficerów tych niebawem po pierwszem przesłuchaniu puszczono na wolność. — „Biuro Reutera“ z tegoż samego miejsca zapisuje wiadomość, że chwilowo powstrzymano jeszcze rozpuszczenie armji rewolucyjnej w prowincji Rio Grande. O ile się zdaje, przyjdzie tam do dalszych jeszcze zaburzeń mimo to, że flotyla Górnego Uruguaju nie przyłączyła się do rewolucyjnego ruchu. Głównym powodem bezustannego tego rozjątrzenia ma być dekret rządu w Rio de Janeiro, zarządzający przywrócenie dawniejszego gubernatora prowincji w Rio Grande, p. Castilho.

Według dalszych doniesień, jakie z Rio de Janeiro otrzymał nowojorski *Herald*, nuncjusz papieski Spelverini, złożony został z urzędu. Urzędnicy, strąceni przez powstańców, otrzymali rozkaz powrócenia na swe stanowiska. Junta rewolucyjna jest podobno zdecydowaną pod żadnym warunkiem nie opuszczać zajętego stanowiska—a zarządziła już mobilizację gwardji narodowej. Gubernatorowie prowincji Bahji, Alagoy, Sergipe i Maranhao złożeni zostali z urzędów przez rewolucjonistów.

* Dzienniki angielskie serjo zajmują się wypadkami chińskimi. Między mocarstwami poczęły się już rokowania, których celem jest zbrojna interwencja w Chinach w razie, gdyby rząd chiński rokoszu pokonać i zadośćuczynienia za zamordowanych chrześcjan dać nie był w stanie.

Do *Daily Chronicle* donoszą z Tientsin (nie daleko Pekinu) straszne szczegóły z rzezi chrześcjan w Takow. Najpierw wycięto chrześcjan krajowców, potem posiekali powstańcy dzieci ich wielkimi nożami i piekli kawałki na stosach. Zakonnice najpierw w najokropniejszy sposób męczono, potem kijami czaszki im druzgotano. Księży na wszelkie sposoby męczono, jednemu serce i język wyrwano. Jeden z mandarynów (urzędników) tego okręgu solennie ugaszczał potem złoczyńców.

Delegacje wspólne.

(Telegramy „Dziennika polskiego“.)

Wiedeń 3. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu delegacji austrjackiej domagało się kilku mowców zaprowadzenia na próbę dwuletniej służby czynnej.

P. Tausche żądał, aby żołnierzy używano za opłatą do robót około żniw w pobliżu miast.

Minister odpowiedział, że co do dwuletniej służby odbywają się jeszcze studja.

Dep. Richter ubolewał nad brakiem podoficerów, który jest skutkiem tego, że podoficerowie nie mają po długiej służbie zapewnionych posad w urzędach cywilnych. Mowca ubolewał, że oficerowie obchodzą się z żołnierzami w sposób brutalny; domagał się wreszcie większej decentralizacji w dostawach dla armji.

Minister Bauer odpowiedział, że jest szczera tendencja usunięcia wszelkich brutalności. Przy dostawach dla armji bywają obecnie więcej uwzględniani producenci, niż liweranci. Co do ciepłych wieczerzy, to zaprowadzenie ich kosztowałoby rocznie o 4 miljony więcej, niż dotychczas.

Podczas rozprawy szczegółowej mówił prof. Billroth o ranach, otrzymywanych na polu bitwy. Od broni palnej otrzymuje rany 80 prc., Obecnie wskutek zaprowadzenia prochu bezdymnego procent ten się zwiększy, dlatego potrzebne są dla rannych wozy transportowe.

Załatwiono kilka petycyj i przerwano obrady.

Wiedeń 3. grudnia. Delegacje austrjackie po przemówieniu p. Kallaya przyjęły kredyt dla krajów okupowanych, tudzież budżet marynarki. Następne posiedzenie odbędzie się dziś wieczorem.

Wiedeń 3, grudnia. Delegacja austrjacka toczyła dziś dyskusję szczegółową nad ordynarjum wojskowem, a mianowicie nad służbą sanitarną w wojsku. Minister wojny podziękował prof. dr. Billrotowi za jego znakomite myśli, wypowiedziane wczoraj, a dążące do złagodzenia okropności wojennych. Dążenie do tego jest obowiązkiem każdego humanitarnie myślącego człowieka. (Oklaski). Najważniejszą rzeczą jest to, aby każdy zraniony najdalej w przeciągu 24 godzin mógł otrzymać prawidłowy bandaż i dla tego w każdej kompanji przeznaczono do transportowania rannych żołnierzy, wyćwiczonych w bandażowaniu rannych, a mających przybory do noszów. Pakiety z bandażami, które ma każdy żołnierz w tornistrze, umożliwiają lekko rannym zaopatrzenie sobie ran swych natychmiast na miejscu.

Zresztą zastrzegł sobie minister, iż nad sprawą tą poczyni jeszcze obszerne badania. Z oświetleniem placu boju czyniono już próby. Następnie powiedział minister, iż będzie dalej zbierał na tem polu doświadczenia i poczyni bliższe studja nad tą sprawą. Co się tyczy zaś reaktywowania akademji józefińskiej, co do tego, co powiedział o tem przed kilku dniami, nie ma nic do dodania.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“)

Wiedeń 3. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu odpowiedział minister Steinbach na interpelację dep. Krausa, że podwyższenie dodatków aktywalnych dla urzędników państwowych na podstawie wyniku ostatniego spisu ludności, nastąpi z d. 1. lipca 1892.

Dep. Herold przedłożył wniosek w sprawie podwyższenia dodatku aktywalnego dla urzędników z powodu drożyzny.

W dalszym ciągu specjalnej debaty nad etatem ministerstwa handlu, polemizował Peez z wczorajszą mową Lichtensteina, ubolewając, że książę napada na przemysł wielki, który silnego poparcia doznaje tylko na Węgrzech.

Kaunitz wyraził zdanie, że inspektorowie przemysłowi są niepotrzebni, ponieważ nie biorą w obronę robotników.

Gessmann zwrócił się przeciwko kolei północnej z powodu podniesienia cen węgla i zarzucał lewicy, że goni za tekami ministerjalnemi.

Wrabec polemizował także z ks. Liechtensteinem, podnosząc, że książę L. powinien zamiast ligi antiliberalnej utworzyć ligę płacących gotówką. Byłoby to dla przemysłowców pożyteczniejszem.

P. Jaworski wniósł zapowiedzianą interpelację w sprawie podwyższenia dodatków aktywalnych i dodatku drożyźnianego.

Wiedeń 3. grudnia. (*Z izby posłów.*) W dalszym ciągu obrad omawiał p. Oppenheimer samobójstwa w armji.

Od roku 1890 zmniejsza się liczba tych samobójstw, a $^5/_6$ części z ogólnej ich liczby popełniają żołnierze w pierwszem półroczu czynnej służby. Dowodzi to, że obchodzenie się przełożonych z żołnierzami jest ludzkie.

Dalej zapytywał p. Oppenheimer, czy nie możnaby remont kupować na osobnych jarmarkach, w tym celu odbywanych.

Minister wojny odpowiedział, że zakupno remont w ten sposób w Galicji dało dobre rezultaty, nie tak dobre już na Morawie, a wprost negatywne w Czechach.

Ordynarjum ministerstwa wojny przyjęto, jako też dwie rezolucje, — jedną wzywającą rząd, aby przy dostawach wojskowych uwzględniał drobnych przemysłowców, i drugą, domagającą się polepszenia wiktu żołnierzy.

Również przyjęto ekstraordynarjum wojny, według referatu, złożonego przez posła Jaworskiego.

Wiedeń 3. grudnia. Klub młodoczeski dowiedziawszy się, że Koło polskie ma wnieść interpelację w sprawie drożyźnianego dodatku, odbył posiedzenie, na którem uchwalono rezolucję podobną.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Warszawa 3. grudnia. Reżyser teatrów Jan Tatarkiewicz zakończył dziś życie. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

Paryż 3. grudnia. Paryska prasa podaje, że liczba powstańców w Chinach wynosi zaledwie 1500. Nikt temu wiary nie daje.

Wiedeń 3 grudnia. Kredyty 277·62, laenderbanki 199·90, statsbany 277·75, lombardy 81, alpiny 65·30, renta majowa 91·25, węgierska renta złota 103·75.

Berlin 3. grudnia. Komisja budżetowa parlamentu niemieckiego przeznaczyła 900.000 marek na koszta udziału Niemiec w powszechnej wystawie w Chicago.

Minister Bötticher oświadczył, że rząd wprawdzie nie weźmie inicjatywy w urządzeniu wystawy w Berlinie, ale nie będzie w niczem przeszkadzał interesowanym kołom, które zamiar urządzenia wystawy zechcą przywieść do skutku.

Berlin 3. grudnia. Z powodu tłumaczenia kanclerza Caprivi'ego w sprawie ogłaszania enuncjacyj monarchy bez podpisu ministrów podnosi *Post*, iż byłoby pożądanem, aby na przyszłość odpowiedzialność ministrów więcej się naprzód wysuwała.

Wiedeń 3. grudnia. Giełda zbożowa. Pszenica 11·49—11·52, żyto 11·36.

Wiedeń 3. grudnia. W przerażający sposób zaczyna tu grasować influenza.

Petersburg 3. grudnia. W wypadku kolejowym pod Optuchą poniosło, jak twierdzą, śmierć 100 osób.

Cor Leone 3. grudnia. Dziś o godzinie 3 i pół dało się tu czuć silne trzęsienie ziemi w kierunkach: północno-zachodnim i południowo-zachodnim.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 30. Grudnia 1891 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	204 —	207 —
lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	234 50	237 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	314 —	320 —
kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 80	101 —
hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 70	108 40
hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 40	99 10
krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 40	99 10
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a	— —	— —
4-proc. w. a.	96 50	97 20
4-proc. w.a. los. 41 i pół	95 10	95 80
4 i pół pr. w.a. los. 52 l.	99 30	100 —
4-proc. w. a. los. 56 l.	94 60	95 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	56 —	57 —
2½%	63 —	66 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w.a. los. w 15 lat.	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 30	105 —
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	91 75	92 45
Z kow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	100 50	101 20
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	101 —	101 70
„ tychże kraj. 6% w. a.	104 50	— —
4½% w. a.	97 50	98 20
4% w. a.	91 —	91 70
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 50
Stanisławowa	27 —	32 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 54	5 64
Napoleondor	9 30	9 40
Pół imperjał	9 50	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 21	1 21
„ „ papierowy	1 18½	1 15½
100 marek niemieckich	57 60	58 15

Przyjechali do Lwowa.

dnia 3 grudnia 1891 r.

HOTEL ZORZA. O. Podlemski z Czernicy. J. Obertyński z Udnowa. Z. Obertyński z Cieląża. M. Podlewski z Żółkwi. Dr. J. Horodyski z Kociubiniec. W. Ustrzycki z Czelatycz. A. Lorenzoni, P. Hüttig z Wiednia. S. br. Konopka z Wołynia.

HOTEL FRANCUSKI. K. Zaremba z Adamówki. B. Ujejski ze Strzelisk. A. Malinowska z Pustomyt. Dr I. Fruchtmann ze Stryja. E. Zifter z Wiednia. H. Marckwardt z Mainz. I. Rosen, M. Reisman z Debreczyna. O. Weinzich z Wiednia.

HOTEL CENTRALNY. K. Ostaszewski z Grabowicy. W. Kaplińska z Machniówki. A. Lindner z Wiednia. Dąbrowska z Krynicy.

NADESŁANE.

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne
aż do naturalnej wielkości, bez zatraty podobieństwa z jakiejkolwiek fotografji wykonuje artyst. Zakład fotograficzny
M. GOLDBERGA
Lwów, ulica Jagiellońska liczba 11. 1756 1—?
Nowość: Efektowne fotografje na białem szkle matowem.

M. JONASZ
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3,
kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym.
Zlecenia z prowincji wykonuje niezwłocznie bez doliczenia prowizji. 1017 1—?
„Główna reprezentacja dla Galicji największego i najbogatszego w świecie Towarzystwa ubezpieczeń na życie „The Mutual.“ — Rok założenia 1842“.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer
dr. Bronisław Skałkowski
były asystent i operator kliniki prof. dr. Chrobaka we Wiedniu
ordynuje od 3—5, dla ubogich od 8—9.
1886 1—14 Lwów, Piekarska l. 4

Wzywam niniejszem p. **Wilheima Mel......**, by w przeciągu dni 8-miu zwrócił mi zabrany i sprzedany bez mej wiedzy dyrekcji teatru krakowskiego przekład dramatu Ryszarda Vossa p. t. **„Aleksandra“**, gdyż w przeciwnym razie będę zmuszony wstąpić na drogę sądową.

Ernest T. Breiter.
Wiedeń dnia 30. listopada 1891. Adres: Kohlmarkt 23, III. piętro. 2024 1—1

Dr. Emil Wechsler
lekarz chorób wewnętrznych
specjalista w chorobach żołądka i jelit
po przebytych dłuższych studjach na klinice profesora Osera we Wiedniu, powrócił i ordynuje
1740 1—? od 3—5.
we Lwowie, plac Bernardyński l. 15.

Podziękowanie.

Pogrążona w głębokiej boleści po nieodżałowanej stracie mojego męża ś. p. Władysława, nie mogę wszystkim życzliwym osobom, które mi swe współczucie okazać raczyły, osobiście wyrazić mojej gorącej wdzięczności, dla tego zmuszona jestem na tej drodze złożyć serdeczne podziękowanie, a mianowicie: Wysokiej Radzie szkolnej krajowej za wysłanie na pogrzeb delegata w osobie Jaśnie Wielmożnego c. k. Radcy szkolnego dra Dniestrzańskiego, Przewielebnemu Duchowieństwu obu obrządków pod przewodnictwem księży kanoników Jaunera i Fortuny, zakonowi OO. Jezuitów, Wielebnemu księdzu Librewskiemu za rzewne przemówienie nad grobem, Wielm. Panom dyrektorom, księżom katechetom i gronom nauczycielskim tutejszych zakładów naukowych, a szczególnie kolegom ś. p. zmarłego, towarzystwom i instytucjom, tak miejscowym, jak zamiejscowym, młodzieży szkolnej, przyjaciołom, znajomym i nader licznie zgromadzonej publiczności za udział w obrzędzie pogrzebowym, tudzież za wiele nadesłanych wieńców i kondolencyj.

Zwracam się również z wyrazem szczerej wdzięczności ku Szanownemu Panu drwi Moszkowiczowi za wielce troskliwą i przyjacielską opiekę w czasie choroby ś. p. mego męża. Jeszcze raz wszystkim dziękuję serdecznem Bóg zapłać.

W Tarnopolu dnia 29. listopada 1891.

2026 1—1 *Helena ze Schneiderów Boberska.*

W Łazienkach „Diany“ przy ulicy Słowackiego l. 8 istnieją wszelkie możliwe natury i wanien: porcelanowa 1 zł., marmurowa 90 ct., szklanna 70 ct., miedziana 75 ct., monolitowa 55 ct., cynkowa 55 ct., żelazna 40 ct., nasiadowa 15 ct.

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Kucharza i klucznicę poszukuje z wiosną 1892 otworzyć się mający **Zakład klimatyczno-wodoleczniczy „Marjówka“** koło Lwowa. Informacje udziela Zarząd realności *Emilia Bertemil'ana Brajera*, we Lwowie, ul. Brajerowska 10.

Fortepian do sprzedania. Koralnicka 8, drzwi 17. 951

Inteligentny kolporter obznajomiony w tym zawodzie zgłosić się może do księgarni *H. Altenberga* we Lwowie.

Dla grzecznych dzieci rózgi napełniane cukrami poleca **Cukiernia Zimmera**, ul. Akademicka. Znakomite pierniki na sztuki i paczki 80 ct., ½ kilo pomadek i czekolada 60 ct., ½ kilo karmelków.

Poszukuje się **ucznia do nauki** z ukończoną 3cią lub 2gą klasą gimnazjalną. Lwów. Drukarnia W Manieckiego, ul. Kopernika l. 7. 952

Kamienica piątrowa i parterowe oficyny z ogródkiem zaraz do sprzedania. Pośrednictwo wykluczene. Wiadomość u właściciela ul. Łyczakowska l 52.

Ubrania nowe! Zakupione w pierwszej **spółce krawieckiej** niżej 50%. oraz futra cheroki, bundy, liberja, dywany, kołdry, bucki i wszelką garderobę damską i dziecinną poleca Zakład Jaszczyszyna, gmach teatralny.

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu *Albina Soleckiego*, we Lwowie, ulica Walowa l. 11.

Praktyczne przepisy pieczenia ciast świątecznych, a mianowicie: bab, placków, mazurków, pierników i tortów, oraz strucli, chleba, bułek, rogali i różnych przysmaków do kawy, herbaty i czekolady, zebrane przez Florentynę i Wandę. Wydanie czwarte. Cena 50 ct. Po przesłaniu za przekazem kwoty 56 ct. uskutecznia się przesyłkę franko. Drukarnia W. Manieckiego, Lwów, ulica Kopernika liczba 7.

Koszule męskie po 1·75, 2, 2·50 **kołnierze, manszety, krawatki**, najtaniej u **Pawła Langnera**, Lwów, Halicka 16.

Puder hygieniczny, zalecany przez lekarzy, bez żadnych domieszek. Cena pudełka 70 cnt., wyrobu *Adolfa Pokornego*, magistra farmacji Lwów, Wałowa 15. — Skład w Stanisławowie w apt. p. *Macury*.

Para koni z uprzężą, półkryty powozik do nabycia. Sykstuska 58. 944

Osoba cierpiąca szuka utrzymania. Adres: „Kalina“ poste restante Lwów Podzamcze 945

1 litrowa butelka 90 centów. Z żyta czysto 8-letnia **żytnia wódka** bez cukru i bez anyżu w skutkach zastępuje koniak. Poleca handel **Karola Bałłabana** we Lwowie

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje z 2 balkonami, przedpokój, kuchnia, garderóbka, 2 pokoiki dla służby, wodociąg, na I. piętrze, Brajerowska 10, (t. z. pałac), od 1. marca 1892. **Pomieszkania kawalerskie, frontowe, eleganckie**, większe lub mniejsze z odpowiednim pomieszczeniem dla służby lub obsługą w domu, od różnych terminów. **Sklep** wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiljana Brajera*, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Pokój kawalerski — na żądanie z obsługą i wiktem. Sykstuska 58. drzwi 17. 943

3 lub 4 pokoje, kuchnia, spiżarnia — Długosza 23.

2 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia ulica Zamkowa. 955

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia itd do wynajęcia w willi Marja na Kastelówce za szkołą Marji Magdaleny.

Pomieszkania do wynajęcia przy ulicy Trzeciego Maja l. 3, będą większe i mniejsze pomieszkania wraz z przynależytościami od 1. marca 1892 do wynajęcia, bliższa wiadomość przez dozorcę domu u administratora od godziny 2. do 4. po południu.

BIELIZNĘ męską i dla chłopców. 1931 c 1—?
KAFTANIKI, SPODNIE, SKARPETKI.
POŃCZOCHY i POŃCZOSZKI dla dzieci, jedwabne, wełniane i bawełniane.
KAMIZELKI, KAMASZE i POŃCZOCHY myśliwskie
polecają w ogromnym wyborze

S. Gabriel & J. Chlebownik

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

MAGAZYN FUTER

P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka l. 1,

poleca 1832 1-4



Futra do podróży damskie i męzkie.
Futra damskie we wszystkich najnowszych fasonach mianowicie: **futra paletotowe damskie** na sposób męzki, piękny nowy fason **dolmanów i rotend.**
Futra miastowe męzkie nowy fason.
Kołnierze i zarękawki damskie we wszystkich możliwych gatunkach.
Czapeczki futrzane damskie nowe fasony.
Czapki i kołpaki męzkie barankowe, bobrowe, sobolowe.
Wierzchy gotowe do futer damskich i męzkich.
Materje w wielkim wyborze na wierzchy męzkie i damskie po cenach fabrycznych (wzory najnowsze).
Skóry we wszystkich gatunkach pojedyńczo i hurtownie.
Zamówienia za nadesłaniem miary wykonuje sumiennie i punktualnie.
Za trwałość nabytego towaru gwarantuje.
Ceny umiarkowane. — Cenniki na żądanie franko.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1006 1—?

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premjowane
- 5% „ „ bez premji
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4½% „ Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe**, tudzież **zapadłe kupony za gotowkę, bez wszelkiego potrącenia**; zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.



10% Towar świeży niezleżały.
niżej cen fabrycznych
Dra G. JAEGERA
oryginalną **BIELIZNĘ** normalną
damską, męską i dziecinną
z fabryki **BENGERA SYNÓW** polecają 1951 1—?
S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK
we Lwowie, plac Halicki l. 3.



MEBLE

najelegantsze, najtańsze i najlepsze dostać można tylko u 1-?

A. LUFTA

Halicka l. 7.

HOTEL SZWAJCARSKI

we Lwowie, ulica Batorego l. 20,
powiększony z komfortem urządzony.
CENY UMIARKOWANE,
pokoje od 70 cent. wraz z pościelą
poleca i o łaskawe względy uprasza
2019 1—12 **Karol Bratkowski.**

W księgarni

Seyfartha i Czaikowskiego

1—3 we Lwowie 2001a

jest do nabycia i we wszystkich księgarniach

WIENIEC

ulubionych znanych melodyj narodowych, w łatwym stylu ułożonych na fortepian p. *Petersa* 6 zeszytów. — Cena każdego zeszytu 1 zł

Już opuścił prasę:

„BŁAWATEK“

kalendarzyk damski na rok 1892 w nader gustownej i eleganckiej oprawie, zawiera prócz bardzo bogatej treści informacyjnej i literackiej, obszerniejszą pracę: **„O przyjęciu gości“**, nakryciu stołu, winie, deserach i przyjęciach wieczornych, również **praktyczny „Poradnik Hygieniczny.“** Cena 50 cnt.

Po przesłaniu przekazem pocztowym kwoty 56 cnt. uskutecznia się przesyłkę franco.

Drukarnia narodowa *W. Manieckiego*, ulica Kopernika l. 7. 2022 1—?

J. A. Baczewski
Lwów
poleca wyśmienitą starą lepszą od Koniaku

Starkę

Marka:		Marka:	
*	zł —·70	1860	zł. 1·20
* *	„ —·90	1850	„ 1·50
* * *	„ 1·—	1840	„ 2·50

Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

2025 1—310

Gau-Gau

(najpyszniejszy przysmak orzeźwiający)

z parowej fabryki pierników 1—?

L. Czyńskiego

w eleganckich pudełeczkach po 20 ct. do nabycia w składach własnych **we Lwowie, w Krakowie, w Przemyślu, w Jarosławiu, w Pradze, w Wiedniu** i po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych. 1948



PŁÓTNA DOMOWE

czysto nicianne
sztuka 23½ metr długie
zł. 8·50, 10, 11, 12
z najlepszej przędzy
zł. 12, 13, 14.
Płótno na prześcieradła,
165 i 175 ctm. szer. 14½ metr. długie, zł. 13·50, 14, 15, 16, na 6 lub 7 prześcieradeł.
Chustki do nosa nicianne
tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·40, 4.
Serwety stołowe,
tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·75, 5·25.
Obrusy na 6 osób,
zł. 1·5, 1·25, 1·65, 2·15.
Serwetki desert z fredzlą
tuzin zł. 1·60, 2, 2·80, 3·60.
Garnitury kawowe kolor
z 6-cioma serwetkami,
zł. 2, 3, 3·70, 4.
Ręczniki nicianne,
tuzin zł. 3, 3·30, 4, 4·60.
Ścierki płócienne,
tuzin zł. 2·10, 3, 3·60.

1—? poleca handel 1024 d

JANA RIEDLA

WE LWOWIE.

Roboty ręczne damskie

zaczęte i wykończone — polecają w wielkim wyborze

po cenach możliwie najniższych.

Dziewoński i Gigiel

we Lwowie, ul. Halicka l. 6. 1975

Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą. 1—5

SKŁAD KAWY
w najlepszym gatunku
Ceylon Amerykańskiej
ARTURA KOSCICKIEGO
ulica OSSOLIŃSKICH l. 11,
wchód także z ulicy Cichej
DOM KS. SAPIEHY.
Ceny w miejscu:
1 kilo zł. 1·90 ct.
Na prowincji:
5 kilo zł. 9·60 ct.
1—7 franko. 1008

Najlepsza KAWA palona
½ kl. zł 1·20 ct.
⅛ kl. **najlepsz. herbaty**
⅛ kl. **najl. okruchów 50 ct**
Nie mając wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają, każdy sam się przekona, może czy dostanie gdzieindziej **po tej cenie taką kawę jak moja co do jakości i smaku.**

Zalecamy 1—?

Bióro Stręczeń Guwernerów, Guwernantek, Bon Francuzek i Angielek

Pani W. Zaleskiej

dawnej uczennicy Pensjonatu Guwernantek księżnej Czartoryskiej w Hotelu Lambert. Adresować listy, Boulevard Pereire, 63, w Paryżu.

!! Dla amatorów fotografów !!

Maszyny fotograficzne, papiery, chemikalia z przepisami użycia po cenach fabrycznych — poleca:

MAURYCY BOSKOWITZ, optyk.

Lwów, plac Marjacki l. 6. 1920

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

MARJI MATYSIEWICZ

we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 26,

I. piętro

wykonuje wszelką robotę w zakresie krawiectwa damskiego, podług najnowszej mody i wzorów francuskich.

Nauka kroju udziela się. 1-?



MARYACELSKIE
krople żołądkowe
wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem
C. BRADY w Kromieryżu (Morawa)
od dawna używany i znany środek leczniczy, działający pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy przeszkodach w trawieniu.
Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.
Cena flaszki 40 c., podwójnej 70 c.
Części składowe są podane.
W aptekach do nabycia.

Ostrzega się przed fałszerstwem!
Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.
Bilińskie pastylki do trawienia.

PASTYLKI DE BILIN.

Znakomity środek przeciw pieczeniu zgagi, katarom żołądkowym i utrudnieniu trawienia szczególnie.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i droguerjach
767 a **Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).**



HANDEL
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10
poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Congo**	zł. 1·60
„ „	**Souchong** czarna	„ 2·—
„ „	„ zbiór majowy	„ 3·—
„ „	**Kaysow** czarna	„ 4·—
„ „	**Wysiewki herbaciane**	„ 1·30
„ „	**Wysiewki** z najlepszych herbat	zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysełają się odwrotną pocztą. 1840 1—?
Opakowania się nie liczy.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

ÜBERALL VORRÄTHIG 17 MEDAILLEN
FEINSTE QUALITÄT — MÄSSIGE PREISE.
CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ) CACAO
LEICHTLÖSLICHER CACAO

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

Polecamy

Kasparka, Zbiór Ustaw

i Rozporządzeń Administracyjnych

w Królestwie Galicji i Lodomerii z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Podręcznik dla organów c. k. Władz rządowych i Władz autonomicznych. Wydanie trzecie poprawne i pomnożone 6 tomów zł 25, egzem. oprawny zł. 29.

Dla Szanownych prenumeratorów, którzy dawniej abonowali i nie odebrali tomu VI. wzmiankowanego dzieła, **zniża się cena tego tomu zł. 6 na tylko zł. 4** — jak długo starczą egzemplarze.

Dla tego upraszamy o niezwłoczne zgłoszenie się do podpisanej księgarni, posiadającej dzieło powyższe na głównym składzie.

Seyfarth & Czaykowski

Księgarnia we Lwowie. 1965 1—1

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademję medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te stosują się wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zaród skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory*, etc.) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROSIS (*blednica*), w LEUCORRHEA (*białych upławach*), w AMENORRHEA (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do pobudzania organizmu i do wzmocnienia konstytucyj limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N. B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony z spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

509 1—?

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

M. KLARFELD

1021 1—?

we Lwowie

przy ulicy Hetmańskiej pod liczbą 6,

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Przyjmuje także zlecenia dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wszelkie papiery wartościowe wylosowane, tudzież płatne kupony, przyjmuje za gotówkę bez wszelkiego potrącenia.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

PRECZ Z PRZYPALANIEM! 40 LAT POWODZENIA

LINIMENT GENEAU

Płyn Hasty - leczący P. Geneau

DLA KONI CUGOWYCH I WSZELKICH INNYCH



Bandażowanie ręczne w 3 i 4 minutach, bez wystrzygania sierści.

Skład: Apteka GENEAU, 275, ulica Saint-Honoré, w Paryżu.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Rukera; w Krakowie w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu i osiłnego, jako też do poprawienia i zaprawiania smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nie tylko **wygodę nadzwyczajną**, lecz także **wielką** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis *Fr. Liebig*

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austro-Węgier.

Karol Barch, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,

I. Wollzeile 9. 68 1—?

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Tylko nieeksplodująca nafta.

R. Ditmara nafta bezpieczeństwa

najpewniejszy materjał do oświetlania

zwana (R. Ditmars Sicherheits Petroleum)

Galicyjską salonową i gospodarską naftę

najlepszy przetwór 1885 1—?

poleca po najtańszych cenach

R. DITMAR

Lwów, plac Marjacki l. 9.

Telefon Nr. 226.

Przy większym odbiorze stosowny rabat.

Od 1. Listopada ceny znacznie zniżone.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

Najwspanialszy skład lamp naftowych.

Tylko nieeksplodująca nafta.

Wydawca: Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej, [Czcionkami drukarni Fr]anciszka Kattnera.